

Minneapolis na drodze do anarchii

Z powodu obecnych zamieszek w USA, do których doszło po tym, jak podczas aresztowania przez policję z Minneapolis uduszono czarnoskórego George'a Floyd'a, lewicowi radni miasta chcą jej całkowitej likwidacji. Postulat ten jest podnoszony przez działaczy organizacji Black Lives Matter.

s.6



Wtorek
09/06/2020

cena **2,50** zł

#134 (2654)
NAKLAD 47 970
INDEKS 100625
WYDANIE 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Pomoc dla ofiar nawałnicy s.3

Nierząd w mieszkaniu polityka PO

PROCES \ Przed Sądem Rejonowym w Szczecinie odbyła się rozprawa dotycząca czerpania korzyści z nierządu, jaki miał miejsce w mieszkaniu byłego sekretarza generalnego Platformy Obywatelskiej, dziś senatora Stanisława Gawłowskiego. Polityk na proces nie przyszedł. Ostatnio zajęty jest zbieraniem podpisów poparcia dla Rafała Trzaskowskiego.

s.5



fot. Grzegorz Krzyzewski/FotoNews/Forum

GOSPODARKA

s.9

Nie będzie zamrażania gospodarki

Nie ma planów ponownego mrożenia gospodarki – poinformowała wicepremier Jadwiga Emilewicz. Wyjątkiem od tej deklaracji jest sytuacja na Śląsku. Prof. Mariusz Andrzejewski twierdzi, że w przypadku nawrotu pandemii państwo może zastosować nowe, bezprecedensowe w skali świata rozwiązania.

POLSKA

s.5

12 kopalni zamkniętych przez koronawirusa

Górny Śląsk wciąż jest regionem, w którym potwierdza się najwięcej przypadków zarażenia koronawirusem. Większość zakażeń dotyczy górników oraz ich rodzin, dlatego polskie władze podjęły decyzję o czasowym wyłączeniu dwunastu kopalni.

SPORT

s.18

Milik do Juventus!

Zdaniem włoskich mediów to już prawie pewne. Latem Arkadiusz Milik opuści Napoli i przeniesie się do Juventus Turyn. – On chce razem z Cristiano Ronaldo i Paolo Dybalą zostać najlepszym napastnikiem we Włoszech – poinformowała telewizja RAI Sport.

POLSKA

s.4

Aktywiści znów atakują Lasy Państwowe

W Polsce nadal około 30 proc. gospodarstw domowych do ogrzewania pomieszczeń używa drewna. Zdaniem aktywistów „palenie polskich lasów” jest skandaliczne, a drzewostany w naszym kraju „powinno się chronić.” Gdy nie wiadomo, o co chodzi, chodzi o... pieniądze. – Dajcie nam 20 proc. lasów, a my damy wam spokój – mieli usłyszeć od pseudo-ekologów leśnicy.



SZCZĘSNOWICZ \ W swoim oderwaniu od otaczającego świata i jego realnych problemów ludzie PO od lat biją kolejne rekordy. Tak naprawdę nic w tym dziwnego. Zaakceptowanie prawdy byłoby niejako przyznaniem się do bardzo wielu win.

s.2



DOŁĘŚNIAK-HARCZUK \ Czy wstęp na masowe imprezy będzie możliwy wyłącznie za okazaniem negatywnego testu na koronawirusa? Czy miejscowości wakacyjne wprowadzą limity turystów? Te i inne pytania stawiają sobie autorzy książki „Neustaat”.

s.12



ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



Józef Piłsudski

(1867–1935) polski polityk i mąż stanu, pierwszy marszałek Polski, naczelnik państwa 1918–1922, premier w latach 1926–1928, 1930

„Naród, który traci pamięć, przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium.”

2

WTOREK 9 CZERWCA 2020

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Wtorek 9.06 Zachmurzenie umiarkowane

WSCHÓD słońca 04:15 ZACHÓD słońca 20:54

Imieniny obchodzą: Anna, Bertrand, Elren, Felician, Hanna, Józef, Kanimir, Kolumb, Kolumba, Maksymilian, Pelagia, Prosimir, Ryszard, Sylwester, Sylwestra, Sławoj

Gdańsk 15°C 11°C Lublin 21°C 14°C

Katowice 20°C 15°C Kraków 20°C 14°C

Łódź 19°C 12°C Poznań 20°C 9°C

Warszawa 21°C 16°C Wrocław 20°C 13°C

Środa 10.06 Burza z deszczem

WSCHÓD słońca 04:15 ZACHÓD słońca 20:55

Imieniny obchodzą: Amanjusz, Amata, Apollo, Asteriusz, Aureliusz, Bogumił, Bogumila, Cecylia, Diana, Edgar, Henryk, Ingolf, Mauryn, Małgorzata, Tymoteusz, Wiktorian, Wiktoriana

Gdańsk 16°C 13°C Lublin 23°C 16°C

Katowice 21°C 15°C Kraków 20°C 14°C

Łódź 22°C 16°C Poznań 20°C 12°C

Warszawa 27°C 17°C Wrocław 20°C 15°C

LESZEK GALAROWICZ

Biedni, pokrzywdzeni manipulatorzy

Najpierw obrażanie i prowokacje, potem lamenty i pozowanie na ofiary to strategia tych, którzy deklarują tolerancję, wszędzie dookoła widzą homofobie, a nie mają za grosz szacunku dla osób o odmiennych poglądach. Tym razem grupa tęczyowych aktywistów wywiesiła przed koncertem Jana Pietrzaka transparent „Spietrzaj, dziadu”, potem był wysyp tytułów prasowych o groźbach, straszeniu, wyzywaniu i wyrwaniu tęczyowej flagi przez sympatyków barda. Schemat ludzko podobny do sejmowych popisów opozycji, która najpierw zakrzykuje wystąpienie np. premiera Morawieckiego, a potem pała „świętym” oburzeniem, gdy to zachowanie spotka się z dosadną ripostą. Wszystko obliczone na manipulację opinią publiczną, która ma stanąć po stronie pseudopokrzywdzonych, choć ci zachowują się niczym tchórzliwy berbec, który najpierw zaczepia, by potem schować się za spódnicą mamy.

Rafał Zawistowski



IGOR SZCZĘSNOWICZ

Platforma i jej wizja świata

Mamy kolejną odsłonę spektaklu pt. „Jak ludzie Platformy Obywatelskiej widzą rzeczywistość”. Ewentualnie, i to chyba jednak bliższe prawdy stwierdzenie, jak chcieliby ją kreować. Poseł PO Jarosław Urbaniak stwierdził ostatnio, że afera i mafia repywatyzacyjna to była wymyślona przez PiS „katarynka”. Rozumiem, idąc tropem myśli posła Urbaniaka (notabene byłego prezydenta Ostrowa Wielkopolskiego, więc teoretycznie sprawy miejskie nie powinny być mu obce) i biorąc jego słowa za dobrą monetę, wierzy on niezachwianie w 140-letnich matuzalemów, którzy nie dość, że chodzą po tej ziemi, to jeszcze mają pewne tytuły własności warszawskich kamienic, kryształową uczciwość reprezentującej owych matuzalemów grupy warszawskich adwokatów, a także w to, że śp. Jolanta Brzeska wyszła z domu, poszła do lasu i spaliła się sama. Trzeba przyznać, że w swoim oderwaniu od otaczającego świata i jego realnych problemów ludzie Platformy od lat biją kolejne rekordy. Zresztą tak naprawdę nie ma w tym nic dziwnego. Zaakceptowanie prawdy byłoby niejako przyznaniem się do winy.



Marcin Wolski

Centrum sztuki

Mogą być eksperymenty,
peklowane ekskrementy,
instalacje, setki razy,
bohomazy, bez obrazy,
słowem, każdy o tym wie,
sztuka, co przez wielkie G.
A tu krzyki i protesty,
transparenty, wredne gesty.
Jasne, wszak galeria taka
to nie miejsce dla Pietrzaka.

Ryszard
KapuścińskiKrótka pamięć
krakusów

W ostatnią sobotę na krakowskim Rynku Głównym odbył się wiec wyborczy Rafała Trzaskowskiego, kandydata PO na prezydenta RP. Oglądając relacje z tego spotkania, nie mogłem wyjść ze zdumienia, że aż tylu mieszkańców Krakowa przyszło, by uczestniczyć w tym wydarzeniu. Trzaskowski, tak jak w 2015 r., kiedy był liderem PO w wyborach do Sejmu w okręgu krakowskim, chcąc przypodobać się mieszkańcom Krakowa, wspominał swoją krakowską rodzinę, mówił, że wychodzi „na pole” i oczywiście nie zapomniał zaatakować obecnej władzy. To może warto przypomnieć, że w wyborach w 2015 r. obiecywał: „Jedynka w Krakowie to wielki zaszczyt – chcę się koncentrować na tym, żeby Kraków umacniał swoją pozycję jako stolica polskiej innowacyjności”, co skończyło się paroma wykładami dla krakowskich studentów. Startując natomiast jako kandydat na prezydenta Warszawy, w rozmowie z Przemysławem Harczukiem dla „Super Expressu” bez żenady stwierdził: „Każdy wie, że gdy kandydowałem w Krakowie, puszczałem oko do krakusów jako polityk urodzony i wychowany w Warszawie. Nie robiłem z tego żadnej tajemnicy”. Dlatego może dziwić krótka pamięć i ciepłe przyjęcie Trzaskowskiego przez racjonalnie myślących krakusów.

Michał
MoskalRatujmy miasta
powiatowe

Jeden z czołowych koncertów meblowych rozważał budowę fabryki w dwóch lokalizacjach. Jedną z nich było małe miasto powiatowe – Janów Lubelski. Miasto, dla którego kilkadziesiąt dobrze płatnych miejsc pracy jest realną zmianą na lepsze. Niestety się nie udało. Zaważyła kwestia dostępu do kolei. Prowadzona przez lata przez rząd PO-PSL polityka wygaszania połączeń i rezygnacji z inwestycji skierowanych do najbardziej potrzebujących zaowocowała wyludnianiem się mniejszych miejscowości ze względu na najbardziej prozaiczny problem – brak dobrze płatnych miejsc pracy dla osób wchodzących na rynek pracy. Młodzi byli zmuszani do porzucania swoich małych ojczyzn. Jeśli Polska ma się rozwijać w sposób równomierny, musimy ten trend odwrócić. Mówi o tym prezydent Andrzej Duda, przedstawiając cztery filary swojego planu na drugą kadencję i zapowiadając m.in. program budowy 200 stacji kolejowych. To właśnie połączenie wielkich inwestycji o charakterze strategicznym z inwestycjami lokalnymi – np. takimi, które pozwolą przeciwdziałać wyludnieniu komunikacyjnemu – sprawią, że Polska odżyje. Niezależnie od tego, czy będzie się mieszkano na wschodzie czy na zachodzie – będzie to życie godne.

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SERWIS ANTYCOVID-19

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

SPORT

19

PROGRAM TV



Patryk Lubon/Gazeta Polska

DZIWNE ZWIĄZKI ROMANA GIERTYCHA

NOWY NUMER „GAZETY POLSKIEJ” \ Już jutro w kioskach najnowsze wydanie „Gazety Polskiej”, a w nim prawdziwy hit! Przedstawiamy sylwetkę Romana Giertycha i jego dziwne uwikłania. Adwokat totalnej opozycji ma jeden cel: chce zaszkodzić Jarosławowi Kaczyńskiemu, Prawu i Sprawiedliwości oraz rządowi.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

WTOREK 9 CZERWCA 2020

3

WYWIAD \ Z Radosławem Foglem, wicerczelnikiem PiS, członkiem sztabu Andrzeja Dudy, rozmawia Lidia Lemaniak

Będzie milion nowych miejsc pracy

Kampania będzie oparta na spotkaniach i rozmowach z Polakami, na przekonywaniu ich do poparcia prezydenta, który jest gwarantem utrzymania programów społecznych, bezpieczeństwa polskich rodzin i tego, że walka polityczna nie doprowadzi do paraliżu państwa.

Czy porównanie wizyty w Zakopanem kandydata KO na prezydenta Rafała Trzaskowskiego do wizyty Jana Pawła II, czego dokonała postanka KO Jagna Marczułajtis, było na miejscu?

Oczywiście, że nie było na miejscu. Było ono niewłaściwe z perspektywy osób wierzących, ponieważ próbowano zrównać św. Jana Pawła II z politykiem, i nie ma tutaj różnicy, jakiej opcji politycznej. Wizyta polityka a wizyta Jana Pawła II, już świętego, to jednak zasadnicza różnica. To porównanie pokazało też kompletny brak rozeznania w polskiej historii i kulturze pani poseł, która go użyła. Nie na miejscu jest też porównywanie do głowy Kościoła katolickiego polityka, który w sposób ostentacyjny odcina się od Kościoła i wartości, które Kościół reprezentuje.

Co dla przeciętnego Polaka oznacza w praktyce wcielenie w życie planu Dudy?

Na plan Dudy można spojrzeć z dwóch perspektyw – obie dotyczą nas wszystkich. Pierwsza – bardziej indywidualna, czyli programy, które zaowocują budową dróg lokalnych, żłobków w każdej gminie – a osoby posiadające dzieci wiedzą, jak bardzo jest to potrzebne. Wpłyną także na modernizację szpitali powiatowych czy inwestycje proekologiczne w miastach, które walczą z zabetonowaniem, czyli na całą masę lokalnych, wpływających na życie, codziennie spraw. Druga – całościowa – to program, który dzięki inwestycjom ma pobudzić wzrost gospodarczy, pozwolić na szybsze wyjście z kryzysu oraz docelowo – inwestycje w ramach planu Dudy mają stworzyć co najmniej milion nowych miejsc pracy.

Jakie pomysły na dalszą część kampanii ma sztab Andrzeja Dudy?

Kampania będzie oparta na spotkaniach i rozmowach z Polakami, na przekonywaniu ich do poparcia prezydenta, który jest gwarantem utrzymania programów społecznych, bezpieczeństwa polskich rodzin i tego, że walka polityczna nie doprowadzi do paraliżu państwa.



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

wach z Polakami, na przekonywaniu ich do poparcia prezydenta, który jest gwarantem utrzymania programów społecznych, bezpieczeństwa polskich rodzin i tego, że walka polityczna nie doprowadzi do paraliżu państwa. Będzie to też podsumowanie pięciu lat prezydentury oraz rozmowy o tym, co prezydent proponuje, czyli o planie Dudy, który jest odpowiedzią na sytuację, w której się znaleźliśmy. Kampania będzie korzystała też oczywiście z innych środków przekazu, czyli np. mediów tradycyjnych i internetu.

Co stałoby się, gdyby wybory prezydenckie wygrał którykolwiek kandydat opozycyjny?

Głęboko wierzę, że Polacy zdecydują się poprzeć pana prezydenta Dudę na kolejne pięć lat, ale oczywiście warto zadawać takie pytania przed wyborami. Prezydent wywodzący się ze skłóconej z rządem opozycji będzie zajmował się atakami i blokowaniem dobrych propozycji. Widzimy to na przykładzie Senatu, widzieliśmy na przykładzie Warszawy, gdzie Rafał Trzaskowski nie miał oporów, by atakować Prawo i Sprawiedliwość, twierdząc, że nie otrzymał

pieniędzy na 500+, co nie było prawdą. Dziś Warszawa ma ogromne opóźnienia w kwestii wypłat pieniędzy dla przedsiębiorców, zagwarantowanych przez rząd w ramach tarczy antykryzysowej – czy to z powodu niekompetencji, czy to złej woli. Nie chcemy, by takie działania doprowadziły do paraliżu państwa. Tylko Andrzej Duda zapewnia, że do tego nie dojdzie.

Mam nadzieję, że nie jesteśmy w sytuacji, w której mielibyśmy rozważać taki scenariusz. Jestem optymistą, jeśli chodzi o poparcie dla prezydenta, jednak to pytanie jest zasadne, bo jest ono pytaniem o wybór, przed jakim stają Polacy. Ostatnie tygodnie i miesiące pokazały, jak dużą wartością jest współpraca rządu i prezydenta, co widzieliśmy np. przy okazji przyjmowania zapisów tarczy antykryzysowej oraz w innych działaniach w ramach walki z epidemią. W sytuacji, gdyby prezydentem został ktoś z przedstawicieli opozycji, jestem przekonany, że mielibyśmy do czynienia z wojną na górze i konfliktem między prezydentem a rządem. W takich warunkach trudno byłoby coś budować i trudno byłoby o zgodną współpracę.

Dudabus na Kaszubach

WYBORY \ Prezydent jedzie Dudabusem po zwycięstwo! W ramach kampanijnej trasy po Polsce odwiedził już m.in. ziemię lubuską, Śląsk, Podkarpacie, a wczoraj Pomorze. Dziś spotka się z mieszkańcami Kościerzyny i Lipusza (Kaszuby). Andrzej Duda jeździł Dudabusem już pięć lat temu, co zaprowadziło go Pałacu Prezydenckiego.

Prezydent Andrzej Duda rozpoczął kampanijny objazd po kraju w czwartek, 4 czerwca. Zdążył spotkać się już m.in. z mieszkańcami Chełma w woj. lubelskim, Gorzowa Wielkopolskiego na ziemi lubuskiej, Katowic na Śląsku, Stalowej Woli w woj. podkarpackim czy Wilczkowie Górnych na Mazowszu. Wczoraj prezydent odwiedził Ustkę i Lębork na Pomorzu. Jak podał portal Expreskaszubski.pl, Andrzej Duda wraz z ministrem obrony narodowej Mariuszem Błaszczakiem oglądał, m.in. w Ustce, na Centralnym Poligonie Sił Powietrznych „główny element taktyczny ognia połączonego (Joint Fires) podczas ćwiczenia Anakonda-20”. Wieczorem w Lęborku na pla-

cu Pokoju prezydent rozmawiał z mieszkańcami miasta. Zgodnie z informacjami biura prasowego prezydenta dziś Andrzej Duda odwiedzi kaszubską Kościerzynę i Lipusz. – Dudabus jest kontynuacją zwycięskiej kampanii sprzed pięciu lat. Wówczas Andrzej Duda wyruszył Dudabusem w trasę po Polsce, która zaprowadziła go Pałacu Prezydenckiego. Liczymy na to, że i tym razem się uda. Dla prezydenta takie posunięcie daje nie tylko możliwość lepszego poznania swoich wyborców, wysłuchania tego, co mają do powiedzenia, ale także do zareklamowania swego programu – mówi nam zaufana osoba z Kancelarii Prezydenta.

(mk)

Pomoc dla ofiar nawałnicy

ZAŁAMANIE POGODY \ Rozmawiałem wczoraj z prezydentem, który do mnie zadzwonił i wyraził obawę co do sytuacji w miejscowości Kaniów w związku z trąbą powietrzną, z tą klęską żywiołową. Prosił o pomoc dla mieszkańców. Oczywiście taka pomoc będzie udzielona – zapewnił wczoraj minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński.

W niedzielę przez Polskę przeszły gwałtowne nawałnice. Do najpoważniejszych zdarzeń doszło we wsi Kaniów w powiecie bielskim (woj. śląskie). Uformowała się tam trąba powietrzna, która uszkodziła kilkadziesiąt domów. – Mamy uszkodzone 23 budynki, z których sześć, siedem jest w złym stanie. W pięciu budynkach dachów prawie nie ma – powiedział starosta bielski Andrzej Płonka, który w poniedziałek przyjechał do Kaniowa.

O pomocy dla mieszkańców wsi zapewnili przedstawiciele rządu. – Wojewoda śląski jest w kontakcie z mieszkańcami, jest w kontakcie z lokalnym samorządem, szybko udzieli wsparcia finansowego. A po oszacowaniu strat

związanych z klęską żywiołową w tej miejscowości również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma rezerwy finansowe związane z funduszem klęskowym, które będą udzielane tym mieszkańcom, którzy są w potrzebie – zapowiedział szef MSWiA Mariusz Kamiński. Dodał również, że w tej sprawie konsultował się już także z prezydentem Andrzejem Dudą. – Rozmawiałem wczoraj z prezydentem, który do mnie zadzwonił i który wyraził obawę co do sytuacji w tej miejscowości w związku z trąbą powietrzną, z tą klęską żywiołową. Prosił o pomoc dla mieszkańców. Oczywiście taka pomoc będzie udzielona – zapewnił minister Kamiński.

(jp)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 SERWIS ANTYCOVID-19
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 SPOŁECZEŃSTWO
18 SPORT
19 PROGRAM TV



fot. Małgorzata Armo/Gazeta Polska

BURMISTRZ ODWOŁANY

KARA ZA ŁAPÓWKI \ Referendum w sprawie odwołania burmistrza Boguszu-Gorców na Dolnym Śląsku jest ważne i Jacek C. stracił stanowisko – poinformowała przewodnicząca miejskiej komisji referendalnej Dorota Opalska. Jacek C. jest oskarżony o korupcję, od grudnia 2018 r. przebywa w areszcie i trwa jego proces.

PRZYRODA \ Kolejna wojna z leśnikami

Aktywiści nie chcą palenia drewnem w piecach

W Polsce nadal około 30 proc. gospodarstw domowych do ogrzewania pomieszczeń używa drewna. Zdaniem aktywistów „palenie polskich lasów” jest skandaliczne, a drzewostany w naszym kraju „powinno się chronić, zwiększać ich naturalność i wspomagać przyrodę w adaptacji do postępującego kryzysu klimatycznego”.

Jacek Liziniewicz

Kryzys związany z koronawirusem uderzył w polską ekonomię. Jedną z gałęzi gospodarki, która sporo straciła, jest przemysł drzewny. Spadek popytu na drewno z kolei odbił się na sytuacji leśników, którzy dzisiaj mają nadwyżkę surowca. Tymczasem w wielu miejscach w Polsce wycinanie drzew to konieczność. „Polskim lasom grozi klęska ekologiczna, związana z gradacyjnym rozwojem owadów, w tym korników: drukarza i ostrozębnego, przypłaszczków oraz boreczników, a w dalszej konsekwencji szkodników technicznych drewna, których gradacyjny pojaw może skutkować rozpadem drzewostanów. Masowy pojaw motyli, których żer gąsienic w okresie intensywnej wegetacji (brudnice mniszka i nieparka, barczatka sosnowka, poproch cetyniak) może wywołać wielkoskalowe zamieranie całych drzewostanów porastających Polskę. Jedynym skutecznym sposobem dotychczasowej walki o ocalenie drzewostanów był stale prowadzony nadzór sanitarny i usuwanie drzew zasiedlonych przez owady, których usunięcie z drzewostanu i sprzedaż



fot. Pixabay/d

umożliwiały zachowanie lasu przed wystąpieniem klęski. W dobie zaistniałego kryzysu wywołanego chorobą COVID-19 i brakiem zainteresowania zakupem i odbiorem drewna przez branżę drzewną oraz brakiem możliwości sprzedaży tzw. posuszowego drewna jako drewna energetycznego powodują, że Lasy Państwowe nie mogą prowadzić dalszego pozyskania drewna, a tym samym nie mogą zlecać prac dla ściśle powiązanej z lasami branży usług leśnych, na którą składają się zakłady usług leśnych” – czytamy

w uzasadnieniu do projektu ustawy o odnawialnych źródłach energii.

Dzisiaj już jest problem ze sprzedażą 2,8 mln m³ drewna. To z kolei przenosi się na wstrzymanie prac i faktyczny brak zajęć dla pracowników Zakładów Usług Leśnych. Dlatego też powstał pomysł, aby od 1 lipca 2020 r. do 31 grudnia 2021 r. móc uważać drewno pełnowartościowe za surowiec energetyczny, czyli aby można je było stosować w energetyce. Takie rozwiązanie sprzeciwiają się aktywiści ekologiczni,

którzy biją na alarm i piszą, że „Minister Woś i Lasy Państwowe znów chcą palić polskie lasy”. – Polskie lasy powinno się chronić, zwiększać ich naturalność i wspomagać przyrodę w adaptacji do postępującego kryzysu klimatycznego. Liczbę wycinek należy zdecydowanie zmniejszyć, a w drzewostanach starych całkowicie ich zakazać – uważa aktywistka Marta Grundland z Greenpeace. Co ciekawe, aktywiści mają tutaj sojusznika – przemysł meblarski. Ten sektor od lat apeluje do leśników, aby... zwiększyć

cięcie w lasach. Przyczyna jest prosta i sprowadzająca się do stwierdzenia – większe wycinki to niższa cena drewna.

Aktywiści ekologiczni wprowadzają nową kategorię lasów w Polsce – drzewostany stare. To nieostre stwierdzenie jest powtarzane za urzędnikami Unii Europejskiej i może stanowić niebezpieczeństwo dla polskiego systemu gospodarowania lasami. Mówiła o tym w niedawnym wywiadzie dla tygodnika „Gazeta Polska” minister środowiska Małgorzata Golińska. – Istnieje przynajmniej kilka różnych naukowych definicji starych lasów. Jednak obecnie nie da się jednoznacznie wskazać, które lasy spełniają daną definicję, ponieważ one są bardzo niejednoznaczne (...). Te zapisy, jeśli zostaną wprowadzone do mechanizmu, który w jakiś sposób będziemy musieli implementować, będą dla nas ogromnym zagrożeniem. Z jednej strony dla wielofunkcyjnej i zrównoważonej gospodarki leśnej, która w moim przekonaniu jest najbardziej odpowiedzialnym sposobem prowadzenia i ochrony lasów. Dwa, to się odbije na przyrodzie, bo będziemy musieli koncentrować się na oddzieleniu funkcji ochronnych od funkcji produkcyjnych. Trzy, to może się odbić na miejscach pracy. Cztery, na pewno uderzy to w przemysł drzewny, którego jesteśmy jednym z liderów. Podsumowując, to dotknie Polskę – mówiła minister Golińska. Jak ujawniła minister, uderzenie w Lasy Państwowe to metoda na przejęcie zarządzania 1/5 lasów w naszym kraju. – Wiem, że leśnicy usłyszeli już ten postulat ze strony aktywistów: dajcie nam 20 proc. lasów, a my damy wam spokój – powiedziała minister Golińska.

Bezpieczne matury bez maseczek

EDUKACJA \ Miesiąc później i w specjalnych warunkach, związanych z pandemią koronawirusa, wczoraj rozpoczęły się matury. Na początek uczniowie zmierzli się z egzaminem z języka polskiego. – Mamy nadzieję, że dzięki tym bezpiecznym warunkom maturzyści skupili się przede wszystkim na arkuszach egzaminacyjnych i na pytaniach, które tam były – mówił na poniedziałkowej konferencji prasowej minister edukacji Dariusz Piontkowski.

Dla ok. 272 tys. tegorocznych absolwentów liceów ogólnokształcących i techników oraz ok. 5,6 tys. absolwentów z lat ubiegłych obowiązkowym pisemnym egzaminem z języka polskiego – na poziomie podstawowym – w poniedziałek po godz. 9 rozpoczęły się matury.

Jak poinformował dyrektor Marcin Smolik, Central-

na Komisja Egzaminacyjna złożyła zawiadomienie na policję w sprawie możliwości przecieku podczas matury z języka polskiego. Około godz. 6.30 w woj. podlaskim zanotowano wzrost wyszukiwań w Google frazy „wesele elementy fantastyczne”. To na razie jedyny niepokojący sygnał dotyczący matur.

Jak będą dalej przebiegały egzaminy?

– Wyrażnie mówimy o tym, żeby w drodze do szkoły zachowywać dystans społeczny. Ważne jest noszenie maseczek przed wejściem czy też na korytarzach szkolnych. Chodzi też o większe odległości między maturzystami oraz odpowiednie zdezynfekowanie

i wywietrzenie sal – podkreślał Piontkowski.

Minister edukacji narodowej przypomniał, że w sali egzaminacyjnej uczniowie nie muszą nosić maseczek ochronnych. – Szkoły są przygotowane. Mamy nadzieję, że dzięki naszym działaniom będą w stanie skupić się tylko na arkuszach egzaminacyjnych.

My życzymy im szczęścia i połamania długopisów – dodał.

Pierwotnie sesja maturalna miała się rozpocząć 4 maja. W związku z epidemią koronawirusa przesunięto terminy wszystkich egzaminów zewnętrznych, w tym matur.

.....
Marlena Nowakowska



MECENAS MAFII ZATRZYMANY

OBROŃCA „SŁOWIKA” \ W Gdańsku, na polecenie prokuratury, policja zatrzymała mecenasa Piotra P., znanego obrońcę w sprawach dotyczących działalności zorganizowanych grup przestępczych, m.in. tzw. mafii pruszkowskiej.



OSZUŚCI Z KAMERUNU

WYŁUDZILI MILIONY \ Policjanci z Katowic zatrzymali trzech Kameruńczyków – członków międzynarodowej grupy przestępczej, wyłudniającej pieniądze od firm z Polski i zagranicy. Grozi im 15 lat więzienia.

PROCES \ W mieszkaniu posła Gawłowskiego były świadczone „usługi wątpliwe moralnie”

Kto czerpał korzyści z usług analnej nimfomanki?

Przed Sądem Rejonowym w Szczecinie odbyła się rozprawa, dotycząca czerpania korzyści z nierządu, który miał miejsce w mieszkaniu byłego sekretarza generalnego Platformy Obywatelskiej, dziś senatora Stanisława Gawłowskiego. Polityk na proces nie przyszedł. Ostatnio jest zajęty zbieraniem podpisów poparcia dla Rafała Trzaskowskiego.

Tomasz Duklanowski

Dwa lata temu Radio Szczecin ujawniło, że w szczecińskim mieszkaniu, należącym do posła Stanisława Gawłowskiego, można kupić... seks. W lokalu polityka usługi świadczyła prostytutka, która reklamowała się na stronach internetowych tamtejszych agencji towarzyskich jako analna nimfomanka. Śledztwo Prokuratury Rejonowej Szczecin-Śródmieście trwało rok.

W czasie postępowania byli przesłuchiwani m.in. Gawłowski i jego żona. Jak informowała w ubiegłym roku rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, śledczy sprawdzali, kto

czerpał korzyści z uprawiania nierządu w mieszkaniu posła. Po roku udało się ustalić osoby, które uczyniły sobie stałe źródło dochodu z prostytucji w lokalu polityka. Chodzi o Annę i Borysa S. Wczoraj przewodniczący składu sędziowskiego nie zgodził się, aby w rozprawie mogli wziąć udział dziennikarze.

Gdy Radio Szczecin ujawniło sensacyjne informacje, żona posła Gawłowskiego stwierdziła w „Gazecie Wyborczej”, że dziennikarze pomylili mieszkania albo celowo wprowadzają w błąd. – Dla mnie to jest jakaś totalna bzdura – mówiła w rozmowie z reporterem Onetu Kamilem Dziubką Renata Listowska-Gawłowska. Przekonywała, że mieszkanie

jest wynajmowane od kilku lat przez panią, która mieszka tam z córką i bratanicą. – Ta pani prowadzi działalność gastronomiczną. Sprawdzaliśmy to, zanim wynajęliśmy jej lokal, bo nie chcieliśmy podpisywać umowy z przypadkową osobą – podkreślała Listowska-Gawłowska.

Gdy Radio Szczecin ujawniło wypis z księgi wieczystej i nie było już wątpliwości, do kogo należy mieszkanie, głos zabrała jedna z prostutek świadczących usługi w lokalu Gawłowskiego: – Zaczęłam się spotykać z mężczyznami na sponsoring. Tak sobie po prostu dorabiałam. Ja tu cichutko wszystko robiłam. Gdyby nie ta cała afera...



Stanisław Gawłowski przyznał, że w mieszkaniu były świadczone „usługi wątpliwe moralnie” | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Prawdy o tym, że w mieszkaniu Gawłowskiego przyjmują prostytutki, nie chcieli słuchać politycy opozycji. Tego samego dnia, gdy Radio Szczecin ujawniło informacje o bulwersującej sprawie, w porannym programie „Woronicza 17” o aferę pytał polityków Michał Rachoń. Temat na tyle nie spodobał się gościom, że – na znak protestu – ze studia wyszli: Andrzej Halicki, Piotr Misiło i Adam Struzik. Po kilku dniach właściciel lokalu, senator Stanisław Gawłowski wydał oświadczenie, w którym przyznał, że w mieszkaniu były świadczone „usługi wątpliwe moralnie”. Zapewniał, że o niczym nie wiedział i dodał, że informacje mediów to „kolejny bezpar-

donowy atak, mający na celu poniżenie w oczach opinii publicznej”.

Choć poseł Stanisław Gawłowski bierze udział w prawie każdej rozprawie, dotyczącej afery melioracyjnej, wczoraj w sądzie w sprawie czerpania korzyści z nierządu się nie pojawił. Ostatnio był bardzo aktywny przy zbieraniu podpisów poparcia dla Rafała Trzaskowskiego. Senator w procesie dotyczącym afery melioracyjnej odpowiada m.in. za przyjęcie ponad 700 tys. zł łapówek i pranie brudnych pieniędzy. Grozi mu 12 lat pozbawienia wolności.

Czerpanie korzyści z cudzego nierządu jest zagrożone karą od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Śląska walka z pandemią

KORONAWIRUS \ Śląsk wciąż jest regionem, w którym potwierdza się najwięcej przypadków zarażenia koronawirusem. Większość zakażeń dotyczy górników oraz ich rodzin, dlatego polskie władze podjęły decyzję o czasowym wyłączeniu dwunastu kopalni.

Ministerstwo Zdrowia w porannym poniedziałkowym komunikacie poinformowało, że badania laboratoryjne potwierdziły 219 nowych przypadków zakażenia koronawirusem w Polsce, w tym 151 ze Śląska. Łącznie od początku epidemii wykryto już 27 160 przypadków COVID-19, zmarło 1166 chorych. Wczoraj rzecznik prasowy Prowincji Warszawskiej

Redemptorystów o. Mariusz Mazurkiewicz podał, że wśród zakonników jest 43 chorych na COVID-19 (w 6 wspólnotach, z tego 31 w Tuchowie, gdzie jest dom zakonny i seminarium).

Regionem, w którym potwierdzono dotąd największą liczbę przypadków zarażenia koronawirusem, wywołującym chorobę COVID-19, jest wciąż Górny Śląsk. Zdecy-

dowana większość przypadków dotyczy górników oraz ich rodzin, dlatego minister aktywów państwowych Jacek Sasin podczas konferencji prasowej poinformował, że podjęte zostaną działania, których celem będzie zatrzymanie rozwoju epidemii w województwie. – Te kolejne działania to czasowe wyłączenie pracy we wszystkich kopalniach, w których

odnotowujemy dzisiaj zarażenia koronawirusem, a których załogi nie zostały w pełni przebadane na obecność koronawirusa. To oznacza, że od jutra wstrzymamy wydobycie, wstrzymamy prace w dwóch kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej i w 10 kopalniach Polskiej Grupy Górniczej – oświadczył wicepremier Sasin.

Szef resortu wyjaśnił, że w kopalniach pracować będzie tylko szczątkowy personel, którego zadaniem będzie utrzymanie zakładów, kiedy zawieszono zostanie wydobycie. Pozostali górnicy udadzą się na tzw. postojowe na trzy tygodnie. – Wszyscy

górnicy za okres postojowego otrzymają 100 proc. wynagrodzenia, czyli nie poniosą żadnych strat finansowych – zaznaczył Sasin.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski poinformował, że u górników wykonano ponad 50 tys. badań przesiewowych. – Będziemy badać górników, którzy są z tych kopalń obarczonych większym ryzykiem występowania wirusa – oświadczył. Szef resortu zdrowia wyjaśnił ponadto, że przypadki zachorowań na Śląsku pochodzą z ognisk koronawirusa i nie mają charakteru transmisji poziomej.

Adrian Siwek



fot. Wikipedia/d

NOWA ZELANDIA ŻEGNA KORONAWIRUSA

WELLINGTON \ Premier Nowej Zelandii Jacinda Ardern ogłosiła wczoraj zatrzymanie rozprzestrzeniania się koronawirusa, po tym jak wyzdrowiała ostatnia z zakażonych w kraju osób. Zapowiedziała również zniesienie wszystkich restrykcji z wyjątkiem dotyczących ruchu na granicach.

KIJÓW \ Nowa era kosmosu

Ukraińska rakietą Elona Muska

Wielu analityków, obserwując historyczny start amerykańskiej rakiety SpaceX z kapsułą Crew Dragon, zauważyło podobieństwo pierwszej do ukraińskiej rakiety Zenit. I chodzi nie tylko o wygląd. Obie są dwustopniowe, używają tego samego rodzaju paliwa i mają prawie taką samą moc. Być może nie jest to przypadek, ponieważ w jednym z wywiadów twórcy SpaceX Elon Musk stwierdził, że „Zenit jest prawdopodobnie najlepszą [rakieta] po naszych”.



Ukraina jest jednym z pięciu państw na świecie, które mogą wykonywać pełny cykl produkcji rakiet. Istnieje infrastruktura naziemna do zarządzania kosmosem i wiedza specjalistyczna | fot. Wikipedia/d

Wołodimir Buha

korespondencja z Kijowa

Zenit, a także legendarny Satan powstały w czasach sowieckich w Jużmaszu (Południowych Zakładach Budowy Maszyn im. A. M. Makarowa) w ówczesnym Dniepropietrowsku. W szczytowym okresie zimnej wojny zatrudniano tam ponad 50 tys. osób.

Pierwszy start Zenitu odbył się w 1985 r. W kosmos wypuszczono 84 rakiety tego typu. Później jej zmodyfikowaną wersję wykorzystano w projektach szwaj-

carskiego przedsiębiorstwa astronautycznego „Sea Launch”. Bohater Ukrainy Wołodimir Komanow, który był jednym z twórców Zenitu, uważał raketę za najbardziej udaną pod względem układu i parametrów technicznych. Niestety od 2017 r. Jużmasz nie wyprodukował żadnej rakiety. Przemysł raketowo-kosmiczny na Ukrainie powoli zanika. Jednak według członka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (NANU) Wołodimira Seminożenki, kraj nadal ma szansę pozostać w klubie państw mających potencjał kosmiczny.

– Nie wykluczam, że nasz przemysł kosmiczny odrodzi się w przyszłości. Jest na to potencjał, np. międzynarodowe projekty „Antares” czy „Sea Start” z udziałem Ukraińców. Widzimy, że nawet takie kraje jak Stany Zjednoczone i Federacja Rosyjska realizują wspólne projekty od wielu lat. Poczynając od programu „Sojuz-Apollo”, a kończąc na obecnej współpracy w ramach Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (MSK). Dzisiejszy skład kosmonautów MKS również jest międzynarodowy – powiedział „Codziennej” akademik Seminożenko.

Z kolei pochodzący z Ukrainy właściciel amerykańskiej firmy Firefly Aerospace Max Polyakov uważa, że drugie życie ukraińskiemu programowi kosmicznemu mógłby dać prywatny kapitał. – W przeciwieństwie do Polski, na Ukrainie do 2020 r. tylko państwowe firmy mogły produkować i eksploatować rakiety nośne – mówi Polyakov. Jednak w styczniu br. Rada Najwyższa Ukrainy zniosła monopol państwowy na rozwój kosmosu.

Ekspert ds. gospodarczych Mychajło Krapiwko jest przekonany, że prywatny biznes może być jedynie partnerem

państwa, nie zaś lokomotywą przemysłu kosmicznego. – Potrzebujemy programu państwowego ze stałym i wystarczającym finansowaniem. Program musi mieć charakter strategiczny i długotrwały. Pod uwagę trzeba wziąć specyfikę Ukrainy i brak portu kosmicznego – zaznaczył Krapiwko w rozmowie z „Codzienną”.

Również w opinii partnera operacyjnego firmy informatycznej IQusion Dmytra Priadki, dla przywrócenia Ukrainie statusu państwa z przemysłem kosmicznym, należy uruchomić program kosmiczny z należnym finansowaniem z budżetu państwa. – Ukraina jest jednym z pięciu państw na świecie, które mogą wykonywać pełny cykl produkcji rakiet. Istnieje infrastruktura naziemna do zarządzania kosmosem i wiedza specjalistyczna. Trzeba zamienić przedsiębiorstwa państwowe w tej branży w otwarte spółki akcyjne i uruchamiać projekty kosmiczne, bazując się na partnerstwie publiczno-prywatnym – powiedział ekspert „Codziennej”.

Akademik Seminożenko nie widzi sprzeczności między projektami publicznymi a prywatnymi. – Dziś trudno jest sobie wyobrazić, że prywatny biznes stworzy analog ukraińskiego kosmicznego Biura Konstrukcyjnego Jużnoje lub Jużmaszu. Wymaga to czasu i wysokich nakładów finansowych. Więc w większości projektów zamawiającym nadal jest państwo, samo lub we współpracy z firmami prywatnymi – podsumuje naukowiec.

W każdym razie bez zainteresowania państwa oraz inwestycji – państwowych i prywatnych – nie uda się odrodzić przemysłu raketowo-kosmicznego Ukrainy.

Minneapolis na drodze do anarchii

USA \ Z powodu obecnych zamieszek w USA, do których doszło po tym, jak podczas aresztowania przez policję z Minneapolis uduszono czarnoskórego George’a Floyd’a, lewicowi radni miasta chcą jej całkowitej likwidacji.

Postulat likwidacji policji jest od dłuższego czasu podnoszony przez działaczy organizacji Black Lives Matter. Dotychczas jednak był traktowany co najwyżej jak populistyczna propozycja, której – ze zrozumiałych względów – nie powinno się traktować poważnie. Obecnie jednak, po śmierci Floyd’a z rąk policji, powoli wchodzi do politycznego mainstreamu.

W sobotę protestujący przed domem lewicowego burmistrza Minneapo-

lis Jacoba Freya zapytali go o to, czy zlikwiduje w swoim mieście policję. Zagrozili, że jeśli tego nie obieca, to nie zgłoszą na niego w przyszłorocznych wyborach. Frey po dłuższej chwili stwierdził, że nie ma takiego zamiaru, co spotkało się z bardzo wrogą reakcją tłumu.

Coraz więcej wskazuje jednak na to, że samorządowiec nie będzie miał wyboru. Kolejni lewicowi przedstawiciele władz miejskich uważają bowiem, że to do-

bry pomysł. Jako pierwszy zaproponował to w czwartek radny Jeremiah Ellison. „Zdemontujemy departament policji w Minneapolis. I kiedy skończymy, to nie sklejimy go z powrotem” – napisał na Twitterze. „Poważnie przemyślimy to, jak podchodzimy do kwestii bezpieczeństwa publicznego i odpowiadzi na sytuację kryzysową. Najwyższy czas na to” – dodał.

Ellison niedawno wywołał skandal, publicznie twierdząc, że popiera działania

Antify, którą wiele osób oskarża o prowokacje podczas ostatnich zamieszek. To była reakcja na opublikowanie przez media zdjęcia jego ojca, prokuratora generalnego Minnesoty Keitha Ellisona z podręcznikiem taktyki miejskiej dla Antify.

Jeszcze w czwartek propozycję Ellisona poparła przewodnicząca rady miejskiej Lisa Bender. W niedzielę kolejnych siedmiu członków rady publicznie poparło ten plan. Oznacza to, że przy 9 głosach „za”

w 13-osobowej radzie burmistrz Frey nie ma zbyt wielkich szans na udane weto.

Wielu komentatorów zwraca uwagę, że wprowadzenie tego pomysłu w życie na dobrą sprawę oznacza, że w Minneapolis zapanuje anarchia, co zapewne spodoba się Antifie. Wątpliwe, aby mieszkańcy przyjęli do wiadomości, że w imię „walki z rasizmem” nikt nie będzie pilnował ich bezpieczeństwa. Niektórzy mają jednak nadzieję, że efekty tego eksperymentu sprawią, że nikt na poważnie nie będzie postulował podobnych rozwiązań w innych miastach.

.....
Wiktor Młynarz



GŁÓWNY EPIDEMIOLOG DO DYMISJI

SZTOKHOLM \ Opozycjni Szwedzcy Demokraci żądają odwołania głównego epidemiologa kraju Andersa Tegnella z powodu błędnej strategii i narażenia na śmierć obywateli w związku z COVID-19.



IMPREZY ŹRÓDŁEM NOWYCH OGNISK

WŁOCHY \ Tłumy w nocy w weekend przed lokalami w miastach Włoch to brak odpowiedzialności – ostrzegł wczoraj szef oddziału chorób zakaźnych szpitala w Mediolanie prof. Massimo Galli.

AFRYKA PÓŁNOCNA \ Rosja zwiększa wsparcie dla gen. Haftara

Wagnerowcy rekrutują do walk w Libii

Rosja prowadzi rekrutacje najemników w Syrii, którzy mają walczyć w Libii po stronie Libijskiej Armii Narodowej (LNA) generała Chalify Haftara, który jest w głębokiej defensywie. Wербunek nowych oddziałów ma być prowadzony przez rosyjskich najemników z tzw. Grupy Wagnera, a nadzorowany przez rosyjskich wojskowych.

Paweł Kryszczak

Amerykańska agencja prasowa Reuters, powołując się na niezależne źródła, informuje o prowadzonych przez kontraktorów z tzw. Grupy Wagnera rekrutacji najemników w Syrii, którzy mają wesprzeć generała Chalifę Haftara i jego Libijską Armię Narodową. Nadzór nad tym ma sprawować natomiast armia rosyjska. Do tej pory w Syrii zwerbowano kilkuset bojowników, którzy w przeszłości walczyli z oddziałami należącymi do reżimu Baszara al-Assada. Wśród nich znalazło się ok. 300 najemników z prowincji Homs, gdzie silnie obecna była Wolna Armia Syryjska, a także 320 najemników z południowo-zachodniej Syrii.

Tempo rekrutacji zostało zwiększone wraz z wygaszaniem konfliktu zbrojnego w Syrii. Najemnicy są szkoleni w bazie zlokalizowanej w Homs, po czym trafiają do Afryki Północnej. Pensja najemników ma wynosić od 1 tys. do 2 tys. dol. miesięcznie. Rekrutacja realizowana w Syrii przez tzw. Grupę Wagnera to jeden ze sposobów mających wspomóc wysiłki rosyjskiego sojusznika, którym jest generał Chalifa Haftar. Kontraktorzy, którzy od 2018 r. są zaangażowani w libijskiej wojnie domowej, działają m.in. jako wysunięci obserwatorzy ognia zapewniający celny ostrzał artyleryjski czy też jako wysunięci nawigatorzy naprowadzania lotnictwa oraz jako grupy strzelców wyborowych. Szacuje się, że w Li-

bii przebywa obecnie nawet 1,2 tys. wagnerowców. Jak pisała „Codzienna”, w ubiegłym miesiącu amerykańskie dowództwo regionalne w Afryce (AFRICOM) zaprezentowało zaś materiały wskazujące na przerzut do Libii rosyjskich samolotów bojowych, takich jak myśliwce Mig-29 i bombowce frontowe Su-24. Poza Rosją Libijską Armię Narodową wspierają również Egipt i Zjednoczone Emiraty Arabskie. To olbrzymie wsparcie okazuje się jednak niewystarczające, czego dowodzi załamanie się ofensywy LNA na Trypolis kontrolowany przez siły Rządu Jedności Narodowej (GNA). Same zaś oddziały GNA po zdobyciu ostatniej twierdzy LNA w zachodniej części kraju, którą była Tarhuna, w weekend zainicjowa-



Tempo rekrutacji zostało zwiększone wraz z wygaszaniem konfliktu zbrojnego w Syrii
| fot. Ivor Prickett/Panos Pictures / Panos Pictures/Forum

ły ofensywę mającą przejąć strategiczne miasto Syrtę z rąk wojsk Chalify Haftara. Udańskie działania wojenne Rządu Jedności Narodowej nie byłyby możliwe bez

wsparcia Turcji, która zapewniła m.in. bezzałogowce Bayraktar Tactical UAS, a także inne rodzaje broni oraz wsparcie doradczo-szkoleniowe.

Wandalizm i zamieszki zamiast protestów

STARY KONTYNET \ Protesty po śmierci George’a Floyda przeniosły się do Europy. Podobnie jak w USA, i tu zaczynają one mieć brutalny przebieg. Przykładem na to są splądrowane sklepy w Brukseli oraz niszczenie przez manifestujących pomników, a nawet wrzucenie jednego do rzeki.

Dziesiątki tysięcy ludzi ponownie wyszły na ulice miast wielu krajów, aby protestować po śmierci czarnoskórego George’a Floyda w Minneapolis. Manifestacje zapoczątkowane przez Amerykanów dotarły do Europy, a w miniony weekend stały się bardzo brutalne i niebezpieczne.

W sobotę w Londynie doszło do starć z policją, podczas których przynajmniej 14 funkcjonariuszy odniosło obrażenia. Z kolei niedzielne demonstracje w ciągu dnia miały spokojny przebieg, ale wieczorem ponownie w rządowej dzielnicy Whitehall grupa uczestników zaczęła obrzucać policjantów butelkami i innymi przedmiotami.

Z kolei w Bristolu w południowo-zachodniej Anglii tłum zrzucił z cokołu pomnik Edwarda Colstona. Następnie pomalowano go sprayem, przeciągnięto przez mia-

sto i wrzucono do rzeki Avon. Colston to żyjący na przełomie XVII i XVIII wieku kupiec i handlarz niewolnikami. Był jednocześnie osobą bardzo zasłużoną dla Bristolu, gdzie fundował szkoły, szpitale i kościoły.

Rozczarowanie zachowaniem obywateli wyraził na Twitterze premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson. „Ludzie mają prawo protestować w sposób pokojowy, jeżeli zachowują dystans społeczny, ale nie mają prawa atakować policji. Te demonstracje zostały zniweczone przez bandytyzm i są one zdradą sprawy, której rzekomo służą” – napisał szef brytyjskiego rządu.

Niespokojnie było też w Brukseli, gdzie na finiszu niedzielnego protestu doszło do ataków na policję i plądrowania sklepów oraz niszczenia witryn sklepowych w dzielnicy Ixelles. Gru-

py zamaskowanych sprawców zaczęły włamywać się też do położonych przy Boulevard de Waterloo ekskluzywnych butików. Na ulicy Chaussee d’Ixelles protestujący zdemolowali witryny sklepów oraz włamali się do saloonów jubilerskich i sklepów z odzieżą sportową. W sieci pojawiło się mnóstwo nagrań, na których widać również próby podpaleń.

Część protestujących rzucała kamieniami w radiowozy, atakowała funkcjonariuszy, demolowała ulice, niszcząc przy tym samochody, przystanki i sygnalizację świetlną. W pobliżu położonego w centrum Pałacu Królewskiego protestujący zniszczyli pomnik króla Belgów Leopolda II, który był odpowiedzialny za zbrodnie w czasach kolonializmu w Kongo.

.....
Beata Mańkowska

Dodatkowa „broń” dla kontrwywiadu

NIEMCY \ Koalicja rządząca po długich sporach zgodziła się na przyznanie dodatkowych uprawnień niemieckiemu kontrwywiadowi, co ma mu pomóc w walce z ekstremizmem.

Minister spraw wewnętrznych Horst Seehofer poinformował, że CDU/CSU udało się przekonać koalicjantów z SPD, by poparli przyznanie Federalnemu Urzędowi Ochrony Konstytucji (BKA) większych możliwości inwigilowania zaszyfrowanych treści, przesyłanych za pośrednictwem operatorów telekomunikacyjnych. Dotyczy to przede wszystkim rozmów telefonicznych w trybie online, a także wiadomości przekazywanych przez komunikatory internetowe.

W odpowiedzi na ustępstwa socjaldemokratów chadecy byli zmuszeni zrezygnować z pomysłów, by kontrwywiad miał możliwość monitorowania internetu poprzez dostęp do komputerów i dysków osób, a także ugrupowań podejrzewanych o ekstremizm.

Ekspert klubu poselskiego CDU/CSU w Bundestagu ds. ekstremizmu Mathias

Middelberg, po tym jak opinia publiczna w ubiegłym miesiącu zapoznała się z projektem reform kontrwywiadu, pochwalił zmiany i przekonywał, że ich celem jest dopasowanie się do nowych okoliczności. – Działalność ugrupowań ekstremistycznych i sieci przemytników ludzi będziemy mogli śledzić i zakłócać tylko wtedy, gdy będziemy mieli dostęp do przesyłanych przez nich komunikatów – zaznaczał w rozmowie z agencją dpa. Nowa ustawa w sprawie BKA ma wejść w życie najpóźniej na początku 2021 r.

Niemcy należą do państw najbardziej zagrożonych przez islamski terrorizm. Władze w Berlinie zaś nie radzą sobie z ekscesami antysemickimi i wzrostem w siłę ugrupowań rasistowskich czy nawet neonazistowskich.

.....
Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia



fot. Arkadiusz Lawrynowicz/Gazeta Polska

RYANAIR NIE ODWOŁA LOTÓW DO I Z WIELKIEJ BRYTANII

LOTNICTWO \ Mimo wprowadzenia przez Wielką Brytanię 14-dniowej kwarantanny dla wszystkich przyjeżdżających z zagranicy Ryanair nie odwoła lotów do i z tego kraju, ponieważ tysiące Brytyjczyków nadal rezerwują wakacje – powiedział w poniedziałek szef linii Michael O'Leary.

Przyjęty przez Sejm pakiet przepisów w ramach tzw. tarczy 4.0 zawiera rozwiązania wspierające pracodawców i pracowników, w których uderzyła pandemia. Mają one też pomóc konsumentom mającym problemy m.in. ze spłacaniem kredytów – zapewnia Jadwiga Emilewicz, wicepremier i minister rozwoju.

Andrzej Ratajczyk

Przykładem rozwiązań wspierających konsumentów w trudnym okresie pandemii są wakacje kredytowe. – Dajemy konsumentom prawo do zawieszenia na okres do trzech miesięcy spłaty kredytu bez naliczania odsetek i innych opłat – poinformowała wicepremier Jadwiga Emilewicz na wczorajszym spotkaniu z dziennikarzami.

– Dzięki temu gospodarstwa domowe, które zostały szczególnie dotknięte gospodarczymi skutkami pandemii, będą mogły odczuć ulgę w zbilansowaniu bieżących wydatków z obniżony-

TARCZA 4.0 \ Wicepremier oraz szef UOKiK przedstawili sposoby walki z kryzysem

Rząd ochroni firmy i konsumentów



Wicepremier Jadwiga Emilewicz i prezes UOKiK Tomasz Chrostny | fot. Andrzej Ratajczyk/Gazeta Polska

mi dochodami bez obawy, że przełoży się to natychmiast na większe koszty obsługi ich zadłużenia w przyszłości – wyjaśniła wicepremier.

Nowe przepisy będą dotyczyły tych, którzy stracili pracę lub inne główne

źródło dochodu po 13 marca br. Maksymalny termin zawieszenia wykonania umowy będzie wynosił trzy miesiące. Okres kredytowania, jak i wszystkie terminy przewidziane w umowie kredytu ulegną stosowne-

mu przedłużeniu o okres zawieszenia.

– Możliwość zawieszenia spłaty kredytu hipotecznego lub konsumenckiego na trzy miesiące bez ponoszenia z tego tytułu żadnych opłat na rzecz banku będzie

dla konsumentów znaczącą ulgą, zwłaszcza dla rodzin, które znalazły się w trudnej sytuacji – powiedział uczestniczący w spotkaniu Tomasz Chrostny, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK).

Dla ochrony polskiego kapitału natomiast niezmiennie istotne są zawarte w tarczy 4.0 przepisy antyprzejęciowe. – Nie chcemy odstraszać inwestorów, tylko chronić polskie spółki przed wrogimi przejęciami w związku z gorszą sytuacją gospodarczą wywołaną pandemią COVID-19, z powodu której wycena spółek może być szczególnie niska. W czasie kryzysu wiele firm może popaść w okresowe trudności i przez to stać się łatwym łupem dla inwestorów spoza Europy. Chcemy temu zapobiec – zapowiedziała Emilewicz.

Nowe reguły kontroli przejęć spółek mają obowiązywać przez dwa lata. Jak poinformował prezes Chrostny, transakcje nabycia znaczącej liczby udziałów (tj. co najmniej 20 proc.) w takich spółkach będą podlegały kontroli prezesa UOKiK. Regulacja obejmuje podmioty kluczowe dla zachowania bezpieczeństwa, porządku i zdrowia publicznego.

Opel daje sygnał do startu

MOTORYZACJA \ Wczoraj, po blisko trzech miesiącach postoju, zakłady Opla w Gliwicach wznowiły produkcję. To dobry sygnał dla polskiej gospodarki, bo przemysł samochodowy daje duże dochody z eksportu i zatrudnia tysiące pracowników. Produkcja ruszyła według nowych zasad sanitarnych.

Przed uruchomieniem fabryki przeprowadzono szkolenia dla pracowników nt. bezpiecznej pracy w zakładzie przystosowanym do produkcji w warunkach pandemii. – Wdrożono ponad sto rozwiązań, których celem jest ochrona zdrowia pracowników i eliminacja ryzyka przeniesienia koronawirusa wewnątrz zakładu – wyjaśnia Agnieszka Brania, rzeczniczka Opel Manufacturing Poland.

Pracownicy zostali wyposażeni w maseczki ochronne, okulary oraz przyłbice. – Wdrożono dodatkowe, regularne serwisy i działania dezynfekcyjne, które obejmą wszystkie obszary firmy. To szczególnie ważne

w obecnej sytuacji zdrowotnej, biorąc pod uwagę, że zakład jest dużym skupiskiem ludzi – dodaje Brania.

Na razie praca odbywa się tylko na jedną zmianę. Pracownicy Opla są jednak dobrej myśli. Właściwie że utworzenie 300 nowych miejsc pracy w nowym zakładzie w Gliwicach zadeklarowała PSA, występując o wsparcie finansowe polskiego rządu w związku z budową fabryki aut dostawczych. – Taki grant został 5 lipca 2019 r. przyznany w wysokości 78,75 mln zł, czyli nieco ponad 260 tys. zł na jedno miejsce pracy, które ma być utrzymane, jak przewiduje umowa, przez pięć lat – przypomina Ma-

riusz Król, szef Solidarności w OMP.

Nowa spółka PSA na terenach przejętych od OMP Gliwice już stawia nowe hale fabryczne. – Inwestycja przebiega zgodnie z planem, sezon zimowy nie przeszkodził nam w realizacji harmonogramu. Powstają hale produkcyjne i związana z nimi infrastruktura – poinformowała nas rzeczniczka Opla. Dodajmy, że należąca do Grupy PSA fabryka silników w Tychach też już ruszyła.

Generalnie gospodarka w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, gdzie działa Opel, nie zamarała w okresie pandemii. W I kwartale br. KSSE pozyskała aż 20 nowych projektów inwestycyjnych o łącznej wartości przekraczającej 725 mln zł. Jak podkreśla prezes strefy dr Janusz Michałek, już w okresie pandemii koronawirusa sfinalizowano formalności dotyczące wsparcia inwestycji firmy z branży automotive Kirchhoff Polska. Planuje ona przeznaczenie aż 68 mln zł na zwiększenie mocy produkcyjnych zakładu w Gliwicach.

.....
Mariusz Andrzej Urbanke

Hipolit pomógł w zbiorze truskawek

POMOC \ Nauczyciele z Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Hipolit” w Środzie Wielkopolskiej pomogli jednemu z plantatorów w zbiorze truskawek. Nie wzięli wynagrodzenia za swoją pomoc, chcieli m.in. dać dobry przykład swoim uczniom.

Rolnicy już kilka tygodni temu apelowali o pomoc, ponieważ obawiają się, że z powodu braku chętnych do pracy na polach będą gniły np. szparagi czy truskawki. Wielu Ukraińców, którzy zwykle zatrudniali się na plantacjach, z uwagi na pandemię wróciło do kraju, dlatego minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski wezwał bezrobotnych i młodzież, by pomogli rolnikom w zbiorach.

– Zaapelowałem do Polaków, którzy pozostają bez pracy, do tych, którzy nie mają prawa do zasiłku, do młodzieży, może też do nauczycieli, którzy nie będą pracowali, żeby po kilka, kilkanaście dni pracowali u rolników – mówił Ardanowski w mediach. Na to wezwanie krytycznie zareagował Sławomir Broniarz, szef Związku Nauczycielstwa Polskiego, podkreślając, że wypowiedzianie takich słów nie przystoi ministrowi.

Okazuje się jednak, że nauczyciele z Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Hipolit” w Środzie Wielkopolskiej są innego zdania niż Broniarz. Jak poinformowali na profilu swojej placówki w serwisie społecznościowym, w ramach prac społecznych pomagali w miniony weekend plantatorowi z powiatu średzkiego zbierać truskawki, oczywiście z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

Okazuje się, że nie wzięli wynagrodzenia za swoją pomoc, chcieli m.in. dać dobry przykład swoim uczniom. – Zrobiliśmy to w czynie społecznym. Jesteśmy za sobą bardzo stęsknieni, więc dużo było rozmów i najchętniej zostalibyśmy na tym polu dłużej – powiedziała dziennikarzom „SE” jedna z nauczycielek Monika Pawlicka-Mądry.

.....
(jak)



MALĄG: PONAD 76 MLD ZŁ TRAFIŁO DO POLSKICH FIRM I PRACOWNIKÓW

POMOC \ Ponad 76 mld zł trafiło do polskich firm i pracowników, aby zabezpieczyć i ochronić miejsca pracy. To środki z różnych instrumentów: tarczy antykryzysowej, Tarczy Finansowej oraz tarczy pomocowej – powiedziała w poniedziałek Marlena Maląg, minister rodziny, pracy i polityki społecznej. – To szerokie wsparcie jest realizowane przez wojewódzkie urzędy pracy, powiatowe urzędy pracy, ZUS oraz Polski Fundusz Rozwoju – dodała Maląg.

GOSP..

9

PANDEMIA \ Jeśli kryzys się nasili, państwo może ratować MŚP

Nie będzie ponownego zamrażania gospodarki

Nie ma planów ponownego mrożenia gospodarki – poinformowała wicepremier Jadwiga Emilewicz. Wyjątkiem od tej deklaracji jest sytuacja na Śląsku, gdzie z uwagi na eskalację zachorowań zamykane są czasowo niektóre kopalnie. Profesor Mariusz Andrzejewski twierdzi, że w razie nawrotu pandemii państwo może zastosować nowe, bezprecedensowe w skali świata rozwiązania.

Paweł Woźniak

Emilewicz, nawiązując do kolejnego dnia z rekordową liczbą zakażeń, zapewniła, że rząd nie planuje zaprzestania odmrażania gospodarki. – Dzisiaj nie ma takich decyzji i na ten temat w ogóle nie prowadzimy dyskusji – powiedziała. – Mamy dwa województwa, w których zakażeń jest najwięcej. To jest Mazowsze, tak było od początku epidemii, oraz Śląsk – wskazała.

Minister wyjaśniła, że zamknięte ogniska zakażeń powinno się traktować odrębnie, bo one mają wyraźny, zdefiniowany charakter.

W takich przypadkach podejście do walki ze skutkami pandemii powinno wyglądać inaczej. Zwróciła uwagę, że w wielu miejscach na świecie mieliśmy skokowy wzrost zakażeń w szpitalach i domach opieki społecznej. W Polsce dodatkowo takimi ogniskami zakażeń okazały się kopalnie.

– Dzisiaj nie ma planów robienia kroku wstecz i ponownego mrożenia – podkreśliła wicepremier, apelując o przestrzeganie wydanych zaleceń dotyczących utrzymywania dystansu, używania maseczek w miejscach zamkniętych czy dezynfekcji rąk. – To jest dzisiaj bardzo ważne – oceniła.

Zdaniem prof. Mariusza Andrzejewskiego z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie w razie nadjęcia drugiej fali pandemii państwo może rozważyć podjęcie pewnych niestandardowych rozwiązań, do których zaliczył przejmowanie udziałów w średniej wielkości firmach. Ekonomista zaznaczył, że wsparcie, którego rząd udziela przedsiębiorcom w ramach tarczy antykryzysowej, jest bez precedensu w historii polskiej gospodarki. Przyznał jednak, że może się okazać niewystarczające, jeżeli kryzys będzie się przedłużał.

Rozwiązaniem w jego opinii mogłoby być przejmowanie



Prof. Mariusz Andrzejewski uważa, że państwo może ratować małe i średnie przedsiębiorstwa, przejmując w nich udziały | fot. YouTube/d

wanie przez skarb państwa udziałów nie tylko w dużych przedsiębiorstwach, co zakłada Tarcza Finansowa PFR, lecz także w średnich firmach. – Instytucja zależna od skarbu państwa mogłaby przejmować większościowe udziały w prywatnych spółkach, jeżeli tylko

byłaby szansa ich uratowania – wyjaśnił Andrzejewski. Dodał, że dokapitalizowaniu powinno towarzyszyć wprowadzenie programów restrukturyzacyjnych, a zarządzanie w tych spółkach powinno zostać w rękach lub przy udziale dotychczasowych właścicieli.

Pandemia zmienia zwyczaje zakupowe

HANDEL \ Polscy konsumenci koncentrują obecnie swoje wydatki na ochronie zdrowia i artykułach higienicznych oraz w coraz większym stopniu decydują się na zakupy wyposażenia swojego domu, ogrodu czy działki. Coraz częściej robią też zakupy w sieci – wynika z badania Santander Consumer Banku.

Po ogłoszeniu kolejnych etapów przywracania życia gospodarczego i społecznego istniała szansa, że Polacy masowo powrócą do dotychczasowego trybu życia i do konsumpcji. Najnowsze badanie Santander Consumer Banku wykazuje, że Polacy z dużą ostrożnością podchodzą do wizyt w zatłoczonych miejscach, np. galeriach handlowych.

Kwestie bezpieczeństwa są wciąż kluczowe, dlatego ze sporą rezerwą podchodzimy do możliwości wyjścia do kina, restauracji, wyjazdu na wakacje czy korzystania z komunikacji miejskiej. Nieco chętniej za to pozostajemy w zdalnym trybie pracy (wzrost o 2 pkt proc. w porównaniu z poprzednim badaniem) i online realizujemy nasze codzienne obowiązki, dokonując zakupów w sklepach internetowych (wzrost o 15 pkt Proc.) czy korzystając

z bankowości elektronicznej (wzrost o 10 pkt proc.).

– Musimy pamiętać, że epidemia trwa i wielu z nas wciąż nie czuje się bezpiecznie w miejscach skupiających więcej ludzi. To znacząco wzmacnia trend upowszechniania narzędzi internetowych czy płatności bez użycia gotówki ze strony konsumentów. Z całą pewnością jest to dobry prognostyk dla zwiększania inwestycji firm w obszar transformacji cyfrowej – komentuje Maciej Dąbrowski z Santander Consumer Banku.

W porównaniu z początkiem epidemii nieznacznie zmieniają się nasze plany zakupowe. W największym stopniu już zrezygnowaliśmy lub zrezygnujemy z wakacji (45 proc.), podróży lotniczych (39 proc.) czy pobytów w hotelach (31 proc.). Nieco więcej z nas, w stosunku do począt-

ku epidemii, nie zamierza natomiast odmawiać sobie kupna wyposażenia domu (50 proc.), elektroniki i sprzętu RTV/AGD (42 proc.) oraz sprzętu sportowego (27 proc.).

– Zmiany w hierarchii potrzeb zakupowych wynikają z dwóch kluczowych elementów. Po pierwsze uważniej przyglądamy się wydatkom. Po drugie zamknięcie wielu lokali czy usług po prostu uniemożliwiało korzystanie z nich. W związku z praktycznie całkowitym odmrożeniem gospodarki sytuacja oczywiście się zmieni, jednak na pewno nie wrócimy do poziomu konsumpcji sprzed epidemii – uważa Andrzej Wojtuń, koordynator badania „Postawy i zachowania konsumenckie Polaków wobec pandemii koronawirusa” Santander Consumer Banku.

..... (ar)

Dzień wolności podatkowej przypadnie 10 czerwca

FISKUS \ Dzień wolności podatkowej przypadnie w tym roku 10 czerwca, czyli dwa dni później niż przed rokiem. Dzień wolności to moment, gdy przeciętny podatnik przestaje pracować dla budżetu, a zaczyna wyłącznie dla siebie.

Dzień wolności podatkowej od 1994 r. obliczają ekonomiści z Centrum im. Adama Smitha (CAS). Dla wyznaczenia tej daty uwzględniają proporcje wszystkich wydatków sektora publicznego (budżet państwa, wydatki samorządów, rządowe fundusze celowe itp.) do wielkości produktu krajowego brutto.

Jak wyjaśnił Ireneusz Jąbłoński, ekspert CAS, tegoroczne opóźnienie dnia wolności podatkowej wynika m.in. z tego, że skala planowanego wzrostu PKB będzie mniejsza od wzrostu wydatków sektora finansów publicznych. Jednak z uwagi na zamrożenie gospodarki Centrum im. Adama Smitha pod koniec roku ponownie obliczy wyniki.

Jak wynika z danych CAS, wciąż jeszcze daleko mamy do najgorszego dla podatników roku 1995. Wówczas, w czasie rządów koali-

cji SLD-PSL, dzień wolności podatkowej przypadł 6 lipca. W ubiegłym roku, po raz pierwszy od trzech lat, dzień wolności nastąpił później, czyli 8 czerwca, chociaż rok wcześniej przypadał 6 czerwca. Jak wyjaśniał wówczas Andrzej Sadowski, prezydent CAS, powodem była rosnąca kwota wydatków rządowych, większa niż w 2018 r.

Zdaniem ekspertów z Centrum im. Adama Smitha bez obniżenia opodatkowania pracy i konsumpcji dzień wolności podatkowej nie zostanie przyspieszony. Obecnie najwcześniej, bo już w kwietniu, dni te przypadają na Cyprze, Malcie i w Irlandii. Na drugim biegunie są Belgia, Francja i Austria, gdzie dopiero w połowie lipca podatnik zaczyna zarabiać wyłącznie dla siebie.

..... (a.mac.)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

SERWIS ANTYCOVID-19

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

SPORT

19

PROGRAM TV

RYNEK PRACY \ Przybywa obcokrajowców, którzy wolą sami płacić składki

Ukraińcy chętniej zakładają firmy w Polsce

Coraz więcej obcokrajowców zakłada działalność gospodarczą w Polsce. Na terenie województwa opolskiego własne firmy prowadzi 347 cudzoziemców. Najwięcej wśród nich jest Ukraińców. Na skutek pandemii Polskę opuszczali przede wszystkim zatrudniani na umowę o pracę.

Lucyna Piwowarska

O polski ZUS odnotował większe zainteresowanie ze strony obcokrajowców prowadzeniem własnej działalności gospodarczej. – Porównując jesień 2019 r. z aktualnymi danymi, można stwierdzić, że cudzoziemcy coraz chętniej rejestrują pozarolniczą działalność gospodarczą. Wówczas taką inicjatywę podjęło w regionie 313 osób, a teraz mamy ich 347. Najliczniejszą reprezentację w tym gronie mają obywatele Ukrainy, którzy w sile 139 osób zgłosili opłacanie składek na ubezpieczenie społeczne – powiedział Sebastian Szczurek, rzecznik ZUS w Opolu.

Ze względu na sytuację epidemiczną spadła liczba obcokrajowców, za których opolscy pracodawcy deklarowali opłacanie składek w ZUS. Jesienią ub.r. w systemie



Ukraińcy coraz chętniej pracują w Polsce na własny rachunek | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

opolskiego ubezpieczyciela znajdowało się ponad 20 tys. obcokrajowców. Obecnie liczba ta zmniejszyła się do 15,6 tys.

– Widać to wyraźnie po obywatelach Ukrainy, którzy stanowili zdecydowaną większość zagranicznych pracowników. Obecnie w naszym regionie

składki są opłacane za niecałe 13,4 tys. pracujących obywateli tego kraju. Jeśli przyjmiemy, że najlepszym okresem pod tym względem była wczesna jesień 2019 r., gdy liczba ubezpieczonych Ukraińców sięgała niemal 17,9 tys., spadek jest odczuwalny – powiedział Szczurek.

Również GUS podał, że w przypadku obywateli Ukrainy ruch do ok. 13 marca (czyli do ogłoszenia epidemii) się nasilał i większa liczba cudzoziemców przyjeżdżała, niż wyjeżdżała. Po 15 marca natomiast widać zdecydowany wzrost liczby cudzoziemców wyjeżdżających z Polski. – Co waż-

ne, liczba ta jest większa niż spadek w danych ZUS, co może wskazywać, że wyjechały te osoby, które były zatrudnione na umowy cywilnoprawne, nie pracowały, przebywały na podstawie wiz albo pracowały lub przebywały bez formalnego pozwolenia na pobyt na terenie Polski – skomentował GUS.

Przekładając dane z woj. Opolskiego na ogólnokrajowe, można przypuszczać, że spora liczba obcokrajowców zdecydowała się na otwarcie własnej działalności i samodzielne opłacanie składek. Stąd niewielki spadek w danych ZUS. Według ZUS do tej pory 58 proc. cudzoziemców było aktywnych zawodowo w ramach umowy o pracę. Pozostali pracowali na podstawie umów cywilnoprawnych, które również podlegają oskładkowaniu.

(PAP)

Polacy mieszkają w coraz większych mieszkaniach

NIERUCHOMOŚCI \ W ciągu 10 lat średnia powierzchnia lokalu zwiększyła się o ponad 4 mkw. Poprawę sytuacji mieszkaniowej zawdzięczamy przede wszystkim nowym nieruchomościom oddawanym do użytkowania. Przeciętna powierzchnia lokalu na obywatela w Polsce wynosi 28,7 mkw.

Powierzchnia mieszkań rośnie. Najnowsze dane GUS wskazują, że jest o 2 mkw. większa niż pięć lat temu i o trochę ponad 4 mkw. większa niż przed dekadą. Poprawę sytuacji mieszkaniowej zawdzięczamy przede wszystkim nowym nieruchomościom oddawanym do użytkowania – podają analitycy HRE Investments.

W 2019 r. deweloperzy odpowiadali za 63 proc. nowych mieszkań oddanych do użytkowania, co oznacza przekazanie kluczy do ponad 131 tys. lokali. W budownictwie indywidualnym zrealizowano w ubiegłym roku 69 tys. nowych domów. W zeszłym roku nowe „cztery kąty” oddawane do użytkowania przez dewelopera miały średnio powierzchnię prawie 62 mkw.

Nowy dom jednorodzinny wzniesiony przez oso-

bę fizyczną był ponad dwukrotnie większy (prawie 144 mkw.). – W rezultacie nowa powierzchnia mieszkalna dostarczona przez osoby fizyczne była wyższa niż to, czego dokonały firmy budujące mieszkania na sprzedaż – podkreślił Bartosz Turek, ekspert HRE Investments.

Europejska średnia powierzchnia przypadająca na osobę to ok. 40 mkw., jak sugerują dane sprzed kilku lat, bo dla większości krajów nie są dostępne na bieżąco stosowne statystyki. – Gdyby przyjąć, że w Polsce przez kolejne lata powstawałoby tyle mieszkań, co w latach 2009–2019, to dojdzie do dzisiejszej europejskiej średniej powierzchni mieszkań na osobę zajęłoby nam ok. 26 lat, czyli trwałoby do 2046 r. – ocenił Bartosz Turek.

Dodał, że nawet przy uwzględnieniu spodziewanego spadku liczby mieszkańców Polski i tak mówimy o co najmniej 20 latach, które dzielą nas od takiej powierzchni mieszkań, jaka przypada na osobę na Zachodzie.

– Na czele europejskiego zestawienia znajduje się Dania z wynikiem przekraczającym 60 mkw. na osobę. Duże mieszkania znajdziemy też w Luksemburgu, Szwecji, na Cyprze i w Niemczech – wylicza Bartosz Turek. W każdym z tych krajów na osobę przypada ponad 50 mkw. mieszkania. Zastrzegł jednak, że w czołówce są kraje o sporą liczbę nieruchomości wakacyjnych, które mogą zawyżać wyniki, np. Cypr, Dania, Austria.

(lus, PAP)

EBC zwiększy wsparcie dla krajów strefy euro

FINANSE \ Europejski Bank Centralny (EBC) zwiększył o 600 mld euro swój program wsparcia dla 19 krajów wchodzących w skład strefy euro. Pula środków na nadzwyczajny program zakupów w czasie pandemii wzrosła do 1,35 bln euro.

W wyniku pandemii koronawirusa i środków wprowadzonych w celu jej opanowania nastąpił gwałtowny spadek aktywności gospodarczej w strefie euro. Według czerwcowych projekcji makroekonomicznych ekspertów Eurosystemu dynamika wzrostu gospodarczego krajów strefy w drugim kwartale bieżącego roku ma się obniżyć w niespotykanym wcześniej tempie.

W drugim półroczu ma się odbić, przede wszystkim pod wpływem dużego wsparcia ze strony polityki fiskalnej i pieniężnej. Według bazowego scenariusza tych projekcji roczny realny PKB strefy ma w 2020 r. spaść o 8,7 proc., by potem odbić o 5,2 proc. w 2021 r. i o 3,3 proc. w 2022 r.

Wsparciem dla pogrążonej w kryzysie strefy euro jest ostatnia decyzja Rady Prezesów EBC, która uchwaliła zestaw środków polityki pienięż-

nej mających wspierać gospodarkę podczas jej stopniowego odmrażania oraz chronić średniookresową stabilność cen. Jak poinformowała Christine Lagarde, prezes EBC, Rada Prezesów postanowiła m.in. zwiększyć pulę środków na nadzwyczajny program zakupów w czasie pandemii (PEPP) o 600 mld euro, do 1,35 bln euro łącznie.

Według Lagarde rozszerzenie programu PEPP oznacza dalsze złagodzenie ogólnego nastawienia polityki pieniężnej, co korzystnie wpłynie na warunki finansowania w gospodarce realnej. W ramach programu PEPP, którego głównym celem jest obniżenie kosztów finansowania zewnętrznego oraz zwiększenie akcji kredytowej w strefie euro, EBC ma możliwość zakupu obligacji zarówno od banków, jak i przedsiębiorstw.

(ar)

WODÓR O WYSOKIEJ CZYSTOŚCI Z GDAŃSKA

EKOPALIWA \ Polska jest jednym z czołowych na świecie producentów wodoru, który jest określany jako paliwo przyszłości i wykorzystywany w nowoczesnym przemyśle rafineryjnym i petrochemicznym. Do zasilania ogniw wodorowych napędzających silnik elektryczny potrzebny jest wodór o bardzo wysokiej czystości (99,999 proc.). Takie też wymagania będzie wkrótce spełniał wodór produkowany przez Grupę LOTOS i doczyszczany na instalacji oczyszczania wodoru, która powstanie na terenie rafinerii w Gdańsku.

PALIWA ZEROEMISYJNE \ Pomorska Dolina Wodorowa ze wsparciem LOTOSU

Pomorze stawia na wodór

Konsorcjum samorządów z Pomorza otrzyma stuprocentowe wsparcie Unii Europejskiej na kompleksowe doradztwo przy wdrażaniu pojazdów wodorowych w komunikacji miejskiej. Powstająca na terenie Grupy LOTOS instalacja oczyszczania wodoru była jedną z najmocniejszych stron przedstawionej koncepcji. Koncern, będąc partnerem pomorskich miast, brał aktywny udział w opracowywaniu wniosku konkursowego.



Rafineria Grupy LOTOS w Gdańsku | fot. Wojciech Jakubowski



| fot. mat. pras.

Grupa LOTOS regularnie uczestniczy w roboczych spotkaniach z lokalnymi przewoźnikami i wspiera ich w przygotowaniach do „uwodornienia” komunikacji miejskiej. Potwierdzają to listy intencyjne zawarte z władzami Tczewa, Gdyni oraz Wejherowa. Z inicjatywy koncernu powstał również Klaster Technologii Wodorowych i Czystych Technologii Węglowych, w ramach którego pod koniec ubiegłego roku zainicjowano koncepcję Pomorskiej Doliny Wodorowej. Celem tego przedsięwzięcia jest zwiększe-

nie udziału wodoru jako paliwa w transportowym miksie energetycznym województwa pomorskiego.

Autobusy wodorowe już w 2024 r.

Pomorski projekt konkurował z innymi pomysłami z całej UE i jako jeden z 11 na 35 wniosków złożonych w tym konkursie został oceniony pozytywnie. Przedstawiona we wniosku wstępna koncepcja zakłada, iż na pierwszym etapie (do 2024 r.) w Gdańsku, Gdyni, Wejherowie i Tczewie uruchomionych zostanie łącznie 10–15 autobusów

wodorowych. Na drugim etapie (do 2028 r.) będzie to dodatkowe 41 pojazdów. Ponadto w ramach projektu zakłada się możliwość wykorzystania wodoru w regionalnych pociągach (linia Gdynia–Hel) i statkach pasażerskich.

Projekt, na który pomorskie samorządy otrzymały wsparcie, będzie realizowany przez europejskie firmy doradcze, specjalizujące się w technologiach wodorowych i posiadające duże doświadczenie w zakresie wdrażania projektów w krajach, w których wodór jest już stosowany na

\\ Polska przygotowuje się do opracowania swojej strategii wodorowej. Ważnym elementem tego planu jest działalność wodorowa Grupy LOTOS, która również pracuje nad swoją mapą drogową w tym zakresie. \\

szeroką skalę. Przedstawiciele Grupy LOTOS będą brać czynny udział w pracach warsztatowych i będą mieli duży wpływ na ostateczny kształt planów wdrożenia paliwa wodorowego w poszczególnych miastach. Projekt zostanie następnie wykorzystany jako pilotaż dla pozostałych regionów Polski w zakresie wypracowanych rozwiązań oraz najlepszych praktyk.

Zielone paliwo przyszłości

– Jako lider paliw nowej generacji staramy się wykorzystywać swoje doświadczenie

w dziedzinie wytwarzania wodoru, a także promować wodór jako zeroemisyjne paliwo przyszłości. Przykładem tych działań jest właśnie wsparcie naszych partnerów w przygotowaniu wniosku, dzięki czemu mogliśmy przyczynić się do sukcesu tej aplikacji. Będziemy nadal angażować się w ten projekt. Wykorzystanie wodoru jako alternatywnego źródła energii przyczyni się do ograniczenia zanieczyszczeń powietrza, szczególnie na terenie aglomeracji miejskich – mówi Paweł Jan Majewski, prezes zarządu Grupy LOTOS.

Do zasilania ogniw wodorowych napędzających silnik elektryczny potrzebny jest wodór o bardzo wysokiej czystości (99,999 proc.). Takie też wymagania będzie wkrótce spełniał wodór produkowany przez Grupę LOTOS i doczyszczany na instalacji oczyszczania wodoru, która powstanie na terenie rafinerii w Gdańsku. W ramach dofinansowanego z funduszy unijnych projektu PURE H2 wybudowana zostanie również instalacja sprężania i dystrybucji tego paliwa oraz dwie stacje tankowania wodoru (w Gdańsku i w Warszawie).

Koncern stworzy strategię paliw alternatywnych

Polska przygotowuje się do opracowania swojej strategii wodorowej. Ważnym elementem tego planu jest działalność wodorowa Grupy LOTOS, która również pracuje nad swoją mapą drogową w tym zakresie. Ma ona wskazać konieczne działania, harmonogram i hierarchię ich wdrożenia, pozwalając na skuteczne wykorzystanie istniejących przewag i silnych stron koncernu. Założenia tego dokumentu zostaną oparte na dotychczasowej działalności związanej z produkcją wodoru na własne potrzeby oraz realizacją projektów badawczych takich jak Hestor (dotyczący opracowania technologii magazynowania energii w postaci wodoru i wykorzystania go w procesach rafineryjnych) czy wspomniany Pure H2.

Koncern zamierza też stworzyć strategię paliw alternatywnych. Obecnie trwa proces wyboru partnera, który po uwzględnieniu zasobów i kompetencji spółki, potencjału rynku oraz uwarunkowań zewnętrznych, dokona dogłębnej analizy i zidentyfikuje najbardziej atrakcyjne kierunki rozwoju w segmencie paliw alternatywnych w perspektywie do roku 2030.

(J.E.)

Artykuł powstał we współpracy z Grupą LOTOS SA

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



NOWOŚCI WYDAWNICZE \ Bez przekonania

Fetysz nowej normalności po niemiecku

Czy wstęp na masowe imprezy będzie możliwy wyłącznie za okazaniem negatywnego testu na koronawirusa i to takiego, który został wykonany w ciągu ostatnich 24 godzin? Czy miejscowości wakacyjne wprowadzą limity turystów, a uczestnicy targów będą musieli nosić chipy z GPS? Czy na standardowym wyposażeniu radiowozów znajdą się obok alkomatu podręczne zestawy do testowania na obecność korony? Te i inne pytania w rozdziale poświęconym pandemii i tzw. nowej normalności stawiają sobie autorzy wydanej w ubiegłym tygodniu w Niemczech książki „Neustaat”.

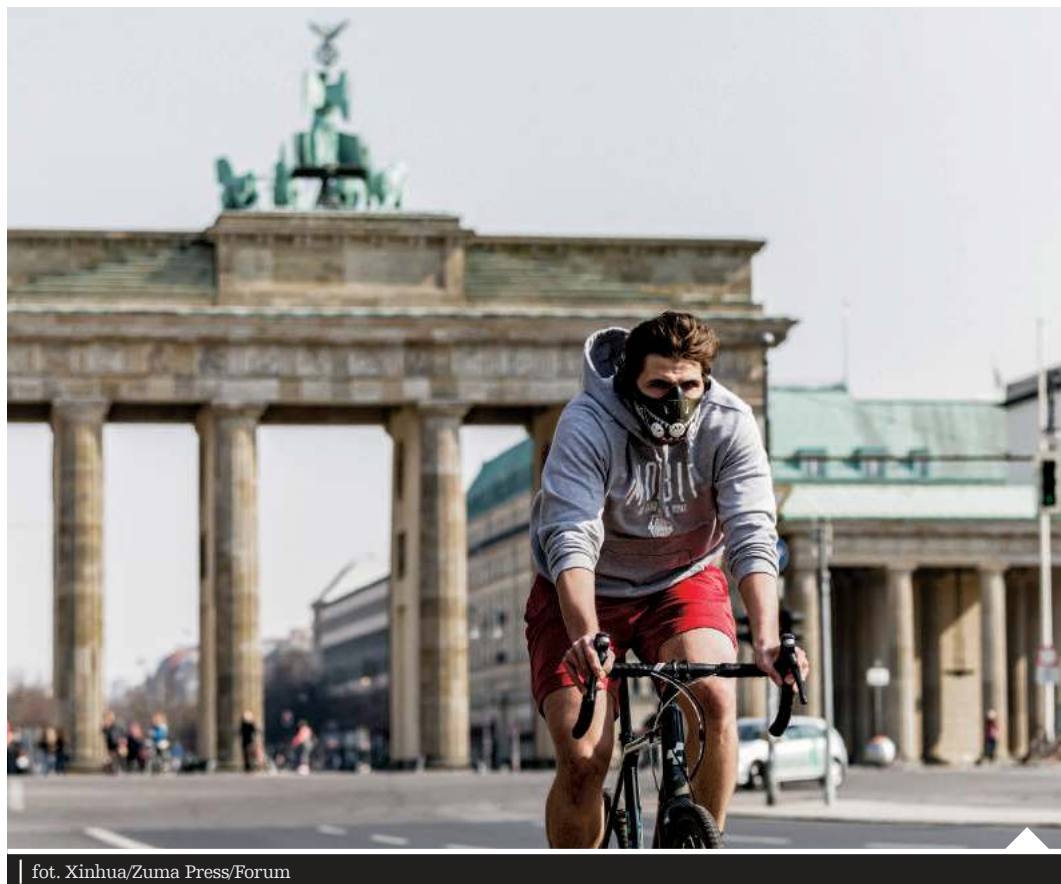
Olga Doleśniak-Harczuk

W ubiegłym tygodniu w artykule „Pomysł na nowe Niemcy” pisaliśmy o wydanej 3 czerwca na niemieckim rynku książce „Neustaat” („Nowe Państwo”, gra słów nawiązująca do „Neustart” – nowego początku), nad którą pracowało 29 posłów do Bundestagu i 34 ekspertów z różnych dziedzin. Jak się okazuje, nakład rozszedł się w kilka dni i szykowane jest drugie wydanie. Książka jest ciekawym, choć nie pozbawionym kuriozalnych wątków przykładem tego, jak politycy współodpowiedzialni za kondycję państwa potrafią wytknąć temu państwu błędy systemowe, ani słowem nie wspominając, że mieli udział w ich powstaniu.

Scyfryzuj kota, niech miauczy w sieci

Z jednej strony publikacja ma charakter pewnego zaawansowanego w próżni rozliczenia z rozbuchaną biurokracją państwową, ze zjawiskiem wykruszania się kadry urzędniczej, ze zmianami demograficznymi i na rynku pracy, z pewną obserwacją zmiany nastawienia społeczeństwa niemieckiego do Kościoła (w sensie coraz bardziej postępującego odchodzenia Niemców i od instytucji, i od samej wiary), słowem: ze wszystkim, co w państwie działa mniej sprawnie lub nosi znamiona postępującej erozji. Z drugiej strony razi sprowadzanie prawie każdego problemu do schorzenia, na które panaceum jest wyłącznie cyfryzacja. Owszem, cyfryzacja jest ważna i potrafi ułatwić życie, ale mało finezyjna narracja zachwalająca jej walory sprowadza kwestię do poziomu telesprzedazy.

Wracając do erozji, książka niechętnie raczej, ale jednak, dotyka również tej społecznej. W podrozdziale poświęconym transformacji, jakiej ulega społeczeństwo już częściowo scyfryzowane, autorzy piszą wprost, że tradycyjne więzi międzyludzkie się rozluźniają, że



| fot. Xinhua/Zuma Press/Forum

to, co przez wieki spajało społeczeństwa, wyznaczało reguły współżycia i dawało oparcie, zanika. „Kościołom, związkom zawodowym, partiom coraz trudniej jest pozyskiwać nowych członków. Spada zaangażowanie w różnych stowarzyszeniach, na znaczeniu zyskują tymczasowe akcje obywatelskie i NGO-sy. W scyfryzowanym świecie pękają tradycyjne więzi społeczne i są one zastępowane luźniejszymi, takimi jak: grupy facebookowe, śledzenie kont instagramowych i społeczności youtuberów. Struktury społeczne odchodzą w cień, indywidualizm wychodzi na prowadzenie” – czytamy. I z jednej strony czytelnik czuje podskórnie, że sprawy nie idą w dobrym kierunku, a z drugiej co rozdział jest konfrontowany z palącą koniecznością scyfryzowania wszystkiego, co się da. W imię walki o klimat, o wolność, o równouprawnienie, o szybkość, konkurencyjność, lepsze szanse na rynku pracy i edukacji, w trosce o stan gospodarki i ratowanie jej przed skutkami pandemii etc. I brakuje tylko postulatu cyfryzacji kota, psa oraz kanarka i przeniesienia ich ekologicz-

nych avatarów na instagramowe konto.

Gejzer na miarę naszych czasów

W książce skupiono się zatem na ekonomii, Zielonym Nowym Ładzie, konieczności cyfryzacji, roli big data, nazywanych tu surowcami przyszłości, ale i schodząc na poziom analogowy – narysowaniu absurdów prawnych, a raczej nadgorliwości w interpretowaniu prawa, co często prowadzi do sytuacji groteskowych, których nie powstydziłby się ani Gogol, ani A.G. Matoś. Jest też trochę o marnotrawieniu środków publicznych na słomiane projekty, ale bez specjalnej dociekliwości, zainteresowanym tym wycinkiem niemieckiej rzeczywistości więcej pożytku przyniesie lektura wydawanych co roku raportów Związku Niemieckich Podatników (Der Bund der Steuerzahler). A trzeba przyznać związkowi, że trzyma rękę na pulsie. Kilka dni temu na przykład informował na swojej stronie internetowej o planowanej budowie sztucznego gejzeru, który ma stanąć na rondzie w liczącym niewiele ponad 40 tys. mieszkańców mieście Monheim. Wysoka na 12 m sztuczna fontanna miała

kosztować 415 tys. euro, teraz koszt wzrósł do 600 tys. euro. Po co kierowcom gejzer na małym rondzie? Tego nie wiadomo, ale już jest jasne, że aby instalacja działała jak należy, trzeba będzie trochę przebudować położony nieopodal ronda parking i postawić sygnalizację świetlną ostrzegającą przed możliwym wybuchem gejzeru. Lokalne problemy lokalnych społeczności w czasie pandemii? O tym jednak w książce „Neustaat” nie przeczytamy.

Za to jest wykład o zarazie

Autorzy poszli za to z duchem bieżących wydarzeń i w rozdziale poświęconym pandemii pokusili się zarówno o dobrą radę na przyszłość, proponując powołanie instytucji nazwanej tu Zdrowotnym NATO, jak i spojrzeli wstecz, uświadamiając czytelnikowi, że zarazy to nic nowego. Zdrowotne NATO miało powstać na fundamencie już istniejącego Europejskiego Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC), które zostało utworzone w 2005 r. i jak widnieje na stronie ECDC, „jest agencją UE, która ma skutecznie chronić obywateli Europy przed chorobami zakaźnymi”. Czarny humor

podpowiada, by dodać, że siedzibą tej niezależnej europejskiej agencji jest Szwecja, państwo, które w pandemii wykazało się dość nonszalanckim podejściem do koronawirusa i wyrosło w tej materii na enfant terrible europejskiej wspólnoty. I na fundamencie tej instytucji miałyby powstać Zdrowotne NATO. Przewrotne. Pomijając wątek szwedzki, ciekawe, że eksperci narzekający na powolność niemieckiej administracji i doradzający odchudzenie aparatu biurokratycznego, doszli do wniosku, że Europa potrzebuje kolejnych instytucji, by w przyszłości lepiej reagować na zagrożenie epidemiczne. I jest coś, czego w tym pandemicznym rozdziale zabrakło. A mianowicie wzmianki o planie działania na wypadek pandemii, który powstał w Instytucie Roberta Kocha w 2017 r. Raport ma dwie części i liczy sobie w całości blisko 300 stron. Znalazł się w nim szczegółowy plan na wypadek pandemii. Instytut krok po kroku nakreślił w tym dokumencie rekomendacje zachowania w czasie pandemii, które w większości pokrywają się ze sposobem walki z pandemią koronawirusa zastosowanym w Niemczech. Szkoda, że w rozdziale tak istotnym bardziej skupiono się na informacjach o epidemii cholery w Hamburgu z 1892 r. niż na raporcie sprzed trzech lat, którego autorzy bardzo dokładnie przewidzieli pewną sytuację i dali wyraźne wytyczne, jak w niej postępować. Przy wielu zastrzeżeniach do Instytutu Roberta Kocha, instytucja ta okazała się bardziej przewidująca niż europejska agenda w Szwecji, na której autorzy „Neustaat” chcieliby zbudować Zdrowotne NATO. Swoją drogą, mogliby zostawić NATO w spokoju. I trochę przystopować ze sprzedawaniem każdego postpandemicznego obostrzenia jako nowej normalności. Tak, owszem, sytuacja wymaga nadzwyczajnych środków, ale i tak aż korci, by zacytować wyartyt cytaty z rozmowy Wolanda z bufetowym Fokiczem.



GRUNWALD \ Muzeum Bitwy pod Grunwaldem apeluje do wszystkich, którzy w 1960 r. brali udział w obchodach 550-lecia bitwy o podzielenie się z muzealnikami pamiątkami i wspomnieniami z tamtego wydarzenia. „Budujemy nową siedzibę muzeum, na pewno znajdziemy miejsce, by te wspomnienia, świadectwa zaprezentować” – zapewniają muzealnicy z Grunwaldu, którzy przygotowują wystawę czasową pt. „Jak Muzeum budowano... w PRL”.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 9 CZERWCA 2020

KULTURA

13

MIESIĘCZNIK \ „Nowe Państwo” z czapką na bakier

Upupianie hip-hopu

Wiem, że ten tekst będzie nieprzyjemny dla środowiska hiphopowego i równie nieprzyjemny dla stałych Czytelników »Nowego Państwa« – tak zaczyna swój tekst Piotr Lisiewicz w czerwcowym numerze miesięcznika zatytułowanym „Tęczowa inwazja na polski rap”.

Sylvia Kołodyńska

Piotr Lisiewicz analizuje trendy hiphopowe od początku lat 90. i pokazuje, jak prawica do tej pory nie dostrzegała ogromnej siły rapu, sprowadzając go jedynie do wulgaryzmów i pochwały narkotyków. Autor uważa, że to duży błąd. „Na początku lat 90. narodziła się w polskich dzielnicach i osiedlach muzyka, której ważną częścią składową był bunt przeciwko niesprawiedliwościom III RP. Nieuwzględniana przez listy przebojów, niezależna od muzycznego establishmentu. O żadnej politycznej poprawności w tej muzyce też nie było mowy, medialny mainstream uznawał ją za homofobiczną” – czytamy.

Dlaczego więc dziś akcja #Hot16Challenge2 stała się bezpardonowym atakiem na obóz rządzący? I czy tylko na ten obóz? Lisiewicz analizuje genezę powstania akcji #Hot16Challenge2. „Oficjalnie miała być zainicjowaną przez raperów szlachetną akcją pomocy dla służby zdrowia w czasie epidemii koronawirusa. Każdy występujący zobowiązany był do wpłaty na ten cel. A w rzeczywistości? Po pierwsze – najbardziej skutecznym uderzeniem w PiS od objęcia przez tę partię rządów w 2015 r. Po drugie – uderzeniem w „stary” polski hip-hop, po którym nowi, tęczowi raperzy mają urosnąć w potęgę, a dawni – chuligańscy, łysi, niepoprawni politycznie – stawać się coraz bardziej reliktem prze-

szłości” – uważa Lisiewicz. Gorąco polecamy jego tekst, będący znakomitą analizą sytuacji polskiego rapu, który zdaniem autora właśnie kopie sobie grób...

Nie tylko fanów rapu, lecz także obserwatorów wspólczesnej sceny politycznej zainteresuje tekst Wojciecha Muchy o wymownym tytule: „Upupianie hip-hopu. Jak świat III RP pożera muzykę buntu”. „Rap jest czymś dużo więcej niż opowiadaną do skocznego bitu historią o paleniu blantów w szerokich spodniach. Jest opowieścią pokolenia, które w dużej mierze wychowywało się samo i na własną rękę szukało odpowiedzi na najważniejsze pytania. Te odpowiedzi były często dużo bardziej dojrzałe niż spodziewali się ci, którzy rapu słucha-



li tylko powierzchownie” – pisze z kolei Maciej Kożuszek. Dlaczego czerwcowy numer „Nowego Państwa” poświęcony jest rapowi?

Bo to bardzo ważny nośnik informacji i poglądów, który kształtować będzie młode pokolenie. Zapraszamy do kiosków!

Dickens i popkultura

ROCZNICA \ Charles Dickens stworzył jedno z najbardziej znanych fikcyjnych postaci. Choć właśnie mija 150 lat od śmierci pisarza, bohaterowie jego książek, jak Ebenezer Scrooge, Oliver Twist i David Copperfield, regularnie pojawiają się w nowych adaptacjach filmowych i teatralnych.

Dickens (ur. 7 lutego 1812 r., zm. 9 czerwca 1870 r.), angielski pisarz epoki wiktoriańskiej, jest uważany za jednego z najpopularniejszych powieściopisarzy w historii literatury. Nieśmiertelność zapewniły mu takie dzieła, jak „Oliver Twist”, „David Copperfield” (w której wykorzystał wiele epizodów z własnej biografii), debiutancka powieść „Klub Pickwicka” czy w końcu na stałe wpisana w tradycję bożonarodzeniową „Opowieść wigilijna”. Zdolność Dickensa do przesady i karykatury, a jednocześnie umiejętność dogłębnego zrozumienia ludzkiej psychiki spowodowały, że bohaterowie jego książek są ponadczasowi. Stali się też częścią kultury popularnej. Na podsta-



wie twórczości Dickensa powstały dziesiątki filmów. Sam „David Copperfield” ekranizowany był od 1911 r. aż dziewięciokrotnie. Niezliczonych interpretacji doczekała się „Opowieść wigilijna”. W ubiegłym roku miniserial na jej podstawie stworzył Steven Knight. Brytyjski reżyser chce teraz wyprodukować dla BBC kolejny miniserial – ekranizację powieści Dickensa „Wielkie nadzieje”. Pomogą mu w tym Tom Hardy i Ridley Scott. „Wielkie nadzieje” również były wielokrotnie adaptowane dla kina i telewizji, m.in. przez Davida Leana (1946) oraz, w nieco uwspółcześnionej wersji, przez reżysera „Romy” Alfonso Cuaróna (1998).

(AnKraj)

Podziel się pięknem

KONKURS \ Zrób zdjęcie pięknych miejsc wokół siebie i prześlij do nas – zachęca Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi (NIKiDW), który ogłosił konkurs fotograficzny „Wakacje na Wsi # odkrywam”.

„Nadchodzące wakacje nie będą takie jak do tej pory. Nawet po otwarciu granic wiele kierunków pozostanie niedostępnych. Nie oznacza to jednak, że trzeba zrezygnować z wyjazdów. Zwłaszcza w tym specjalnym okresie warto wybrać się na polską wieś. To właśnie tam można znaleźć wszystko to, czego teraz szukamy: bezpieczeństwo, spokój, zieleni, ale także atrakcje i rozrywkę” – przekonuje NIKiDW. Stąd inicjatywa, żeby mieszkańcy urokliwych zakątków w naszym kraju, ale też turyści, pokazali na fotografiach miejsca i obiekty na wsi, które mogą stanowić atrakcję turystyczną. Mogą to być m.in. gospodarstwa agroturystyczne, zabytki, dziedzictwo przyrodnicze, lokalne i prywatne muzea lub kolekcje, warsztaty twórców ludowych, zagrody edukacyjne itp. Dla przy-

kładu organizatorzy opisują: „Dla wielu zapracowanych »mieszczuchów« własnoręczne robienie serów, pieczenie chleba, praca przy zbiorach czy opieka nad zwierzętami gospodarskimi może okazać się niezapomnianą przygodą, za którą będą tęsknić do następnych wakacji”.

Wszystkie nadesłane zdjęcia zostaną umieszczone na stronie internetowej NIKiDW oraz wezmą udział w plebiscycie. Odwiedzający stronę Instytutu będą mogli zagłosować na fotografie, które najbardziej im się spodobały. Dla zwycięzców przewidziano nagrody.

Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.nikidw.edu.pl Zgłoszenia można wysłać do 12 lipca br. na adres: biuroprasowe@nikidw.edu.pl.

(AnKraj, mat. pras)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12 SERWIS ANTYCOVID-19 13 KULTURA 14-15 PUBLICYSTYKA 17 SPOŁECZEŃSTWO 18 SPORT 19 PROGRAM TV



fot. Wikipedia/d

Wiktor Jerofiejew

(ur. 1947 r.) rosyjski pisarz i publicysta; prowadzi własny program w kanale „Kultura”

Trzeba pamiętać, że wszystkie wartości ogólnoludzkie w Rosji runęły dwa razy – w latach 1917 i 1991 – i nie zostały odbudowane ani ogólnie przyswojone. W takim kraju jak Rosja władza powinna, niestety, trzymać ludność pod kontrolą. \

FELIETON \ COVID-19, Rosja i Białoruś a sprawa polska

Geopolityka toczy się nadal, a my tkwimy w środku

Przypomniał mi się taki oto dowcip: „Przychodzi baba do lekarza i mówi: – Panie doktorze, mam nowotwór! – A, to dobrze, bo ten stary już mi się znudził!”. Skoro tak, to nie będzie o koronawirusie i pandemii, bo wszystko to już wszystkim obrzydło. Tymczasem geopolityka toczy się nadal, trwa wielka gra na planszy świata.

Jerzy
Lubach

W USA trwają masowe rozruchy spowodowane śmiercią czarnoskórego przestępcy (bo nim się okazała ofiara policyjnego bezprawia), a tymczasem prezydent Donald Trump, według niepotwierdzonych jeszcze oficjalnie informacji, podjął decyzję o skarceniu Niemiec poprzez wycofanie z ich terytorium 1/3 amerykańskiego kontyngentu stacjonującego tam od II wojny światowej! I podobno większość tamtych żołnierzy nie wróci do domu, ale wyląduje na poligonach Polski. Może przy okazji zabiorą ze sobą parę atomówek tak nie lubianych przez niemieckich pacyfistów?

Truman, spuść ta bania, tu jest nie do wytrzymania!

Kiedy pierwszy raz w życiu znalazłem się na wymarzonej Zachodzie, a była to niemiecka Bawaria lat 80. ubiegłego wieku, narastała tam sterowana z Kremla pacyfistyczna histeria przeciw rozmieszczanym w Europie amerykańskim pershingom, odpowiedzi na sowieckie SS-20. Odnalazłem niemiecką rodzinę, która wsparła nas paczkami z żywnością w najgorszych chwilach stanu wojennego. Pani domu była uroczą damą, przeżywającą winy swojego ojca, pułkownika Wehrmachtu. Co prawda nie był żadnym nazistą ani zbrodniarzem wojennym, ale biedna Heidi cierpiała, że służył złej sprawie i w ramach ekspiacji nauczyła się polskiego i co roku przyjeżdżała do KL Auschwitz jako wolontariuszka do prac na terenie obozu-muzeum. I tę szlachetną istotę zaszokowałem informacją, że nas, Polaków, radują rozmieszczane przez okropnego Reagana pershingi.

– Przecież one są wycelowane właśnie w was! – tłumaczyła mi.

maczyła mi jak dziecku, zgodnie z prawdą zresztą. Jej mąż, zwolennik CSU, chichotał zadowolony – ona oczywiście głosowała na szlachetną i współczującą ludzior SPD. A ja jej odpowiedziałem smętną piosenką znaną mi z dzieciństwa, gdy zgnębieni biedni obywatele peerelu marzyli, by Amerykanie, zamiast pożerającej kartofle stonki, rzucili na komunę prawdziwą, porządną bombę atomową: „Truman, Truman, spuść ta bania, tu jest nie do wytrzymania!”.

Ta „bania” nadal jest istotnym elementem polityki światowej, a jak niebezpiecznie jest ulegać naiwnemu idealizmowi, pokazuje nam zupełnie niedawna historia Ukrainy, która po rozpadzie sowieckiego imperium za namową mocarstw dobrowolnie pozbyła się broni atomowej. Czy zielone ludziki Putina tak śmiało poczynaliłyby sobie na Ukrainie posiadającej rakiety z głowicami jądrowymi? Jak się mówiło u nas na Pradze – przypuszczam, że wątpliwe!

COVID-19 w chromym imperium z atomówką

Wspominałem, że z obowiązku oglądam programy informacyjne i publicystyczne putinowskiej TV, co jest przeżyciem stresującym, ale chcąc donieść Czytelnikom, co się kroi u naszego głównego przeciwnika, cierpię te dzikie wrzaski i chamskie połajanki, które serwują rosyjscy prowadzący gościom niezgadającym się z oficjalną linią Kremla. Stałym gościem w studiu jest Amerykanin, który mimo demonstrowanej wrogości wobec Trumpa jest i tak notorycznie poniewierany za wszystkie grzechy „pindosów”, jak przezywa ich pogardliwie Rosjanie. Ruchawki w USA stały się pięknym prezentem dla ichnich komentatorów, bo poprzedni miesiąc, chcąc nie chcąc, musiano poświęcić samej Rosji w obliczu pandemii i rysujący się w tych programach obraz kraju

okazał się niezwykle ponury. Pierwsze wrażenie: totalny chaos i odwieczne w Rosji rządowe kłamstwo.

Więc wirus tego najwspanialszego kraju świata nie dotknął, ale nie wiedzieć dlaczego, wprowadzono tam normy o wiele bardziej drażniące niż w Polsce. Mo-

**\ Ta „bania” nadal jest istotnym elementem polityki światowej, a jak niebezpiecznie jest ulegać naiwnemu idealizmowi, pokazuje nam zupełnie niedawna historia Ukrainy, która po rozpadzie sowieckiego imperium za namową mocarstw dobrowolnie pozbyła się broni atomowej. Czy zielone ludziki Putina tak śmiało poczynaliłyby sobie na Ukrainie posiadającej rakiety z głowicami jądrowymi? **

skwę np. zamknięto dla okolicznej ludności, która w liczbie kilku milionów dojeżdżała tu co dzień do pracy. Praca się skończyła. Pieńdże też, bo idea jakichś „tarcz ochronnych” dla zwykłych ludzi nikomu tu oczywiście nawet nie przyszła do głowy. Jak się żyje tym i innym mieszkańcom Rosji, o ile jeszcze w ogóle żyją?

Kto ich tam wie? Z tych programów publicystycznych wynika, że nikt nic nie wie, a może i nie chce wiedzieć. Czy wiedzę o realnym stanie państwa w tym kryzysowym okresie mają przynajmniej rządzący tym chromym imperium? I tego nie wiadomo.

Putin niby nadal rządzi, ale jakimś niejasnym znakiem chaosu także na najwyższych szczeblach władzy jest nieoczekiwane zamarcie procesu zmian konstytucyjnych mających obecnemu prezydentowi zagwarantować faktycznie dożywotnią władzę. I tu wracamy do problemu atomowej „bani” – przecież ten trzeszczący w szwach, na pół zbankrutowany kraj dysponuje bronią jądrową, i to rozmieszczoną także w naszym bezpośrednim sąsiedztwie i w nas wycelowaną. Przecież dotychczasowe wojenki Putina – napaść na Gruzję, zajęcie Krymu, hybrydowa agresja na Ukrainę, awantura syryjska – służyły przykryciu faktu, że zwykłym Rosjanom z każdym rokiem żyje się gorzej, a perspektywy są jeszcze gorsze. Faktyczne załamanie się głównej dźwigni gospodarczej państwa, czyli eksport surowców energetycznych, czyni sytuację jeszcze bardziej niebezpieczną. A runął – chyba bezpowrotnie – nie tylko projekt Nord Stream 2, lecz także mający być ratunkiem gazociąg do Chin, które teraz, korzystając z pretekstu pandemicznej recesji, ograniczyły korzystanie z niego do minimum, czyniąc go całkowicie dla Rosji niedochodowym.

A dochody są potrzebne choćby na to, by utrzymać potężną armię, w której też nie wiadomo, co się dzieje. Pamiętamy z Chin, że pierwszą troską rządzących tam komunistów po wykryciu wirusa w Wuhanie było nie ratowanie mieszkańców prowincji, lecz natychmiastowa izolacja od ogniska epidemii pobliskich potężnych jednostek wojskowych. Znając bezwzględność tamtejszych władz i wytresowanie społeczeństwa, można zakładać, że

im się to udało także w skali całego kraju. Ale Rosja?... Odwieczny brak dyscypliny społecznej, określany celnym słówkiem „bardak”, każe się domyślać, że siły zbrojne byłego imperium nie uniknęły skutków pandemii, co przebiegało się nawet we wspomnianych programach publicystycznych, gdzie komentatorzy nagle wbrew całej poprzedniej tromtadrackiej propagandzie zaczęli opowiadać, że wcale nie ma potrzeby wprowadzania na gwałt na uzbrojenie armii różnych rzekomych „wunderwaffe”, a to znaczy ni mniej ni więcej, że „pieniędzy nie ma i nie będzie”. Ale „bania” i walizeczka z przyciskiem jest.

„Baćka” podnosi głowę

A dlaczego nagle przestał się bać Kremla inny wieczny prezydent, władca Białorusi Aleksandr Łukaszenka? Wbrew wszelkim oczekiwaniom niby przyciśnięty do ściany dyktatem gazowym, zamiast ostatecznie rozpuścić swój kraj w nowej wspólnocie państwowej Związku Białorusi i Rosji, ni z tego, ni z owego wynegocjował faktyczne dalsze dotowanie białoruskiej energetyki i, zamiast wdzięczności, znowu podjął flirt z Zachodem. I też może się przeliczyć, jak wierzący niegdyś w wieczne trwanie Związku Sowieckiego marazmatyczni starcy z politbiura czy w wieczność prezydentury Putina mafijni oligarchowie. Potulna ludność Białorusi, nawet opozycja stojąca murem za dyktatorkiem w starciu z Moskwą o niepodległość, nagle się teraz zbuntowała i przeprowadza w związku z kolejnymi wyborami prezydenckimi demonstracje na masową skalę nigdy tu niewidziane.

Ze skacze po tematach jak pijany zając? Przecież to wszystko się łączy, naprawdę! A my tkwimy w środku i każda zmiana w Niemczech, Rosji, na Ukrainie, a nawet na Białorusi, dotyczy nas bezpośrednio, zwłaszcza w skomplikowanej sytuacji wewnętrznej w Polsce. Redakcja wytyka mi ostatnio, że właściwie piszę wciąż ten sam tekst i nawet się z tym zarzutem zgadzam, o ile to zarzut, bo jak nie pisać w koło Macieju, że walka wokół wyborów prezydenckich jest walką o wszystko, jak wszystkie poprzednie – o Sejm, Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, o to, żeby po prostu Polska była Polską! Biję się w piersi, pisałem niby o Rosji, ale w sercu Moniuszko mi gra!



Guy Standing

(ur. 1948 r.) brytyjski ekonomista, specjalista w zakresie rynku pracy, profesor University of London, twórca pojęcia „prekariat”

W dzisiejszych realiach zdecydowana większość społeczeństwa jest skazana na frazes. Taki, jaki akurat w danej chwili jest na rękę prezesom korporacji, mediom i partiom. Ktokolwiek lepiej wykorzysta ten frazes i pokaże bardziej przyjazne kamerom twarze, wygra.

PUBL...

15

WYBORY PREZYDENCKIE \ Straty i szanse prezydenta Dudy

Ważny będzie każdy głos

Do wyborów zostały niecałe trzy tygodnie i nie jestem pewien, czy nawet sztabowcy Andrzeja Dudy i pozostałych kandydatów mają świadomość, jak ten czas szybko zleci. Do ostatecznego starcia, bo to, że nie nastąpi ono już 28 czerwca, jest dziś prawie pewne, mamy ponad miesiąc. Ostatnie kilka dni pokazuje, że pojawienie się realnego ryzyka dla reelekcji urzędującego prezydenta zmobilizowało jego otoczenie. W ostatniej chwili, chciałoby się dodać, choć czy nie zbyt późno, dowiemy się dopiero w połowie lipca.



Krzysztof Karnkowski

W jednym z poprzednich tekstów przypominałem rzecz, która umyka niestety wielu kibicom urzędującego prezydenta – mianowicie, że w 2015 r. Andrzej Duda, surfuując na fali potężnego społecznego entuzjazmu, mając przeciw sobie zblazowanego, zmanierowanego i uważanego za obciachowego Bronisława Komorowskiego, wygrał najmniejszą większością głosów w historii drugich tur wyborów prezydenckich. Dziś, po pięciu latach własnej kadencji i niewiele krótszym czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości, Duda jest w sytuacji trudniejszej niż w 2015 r., a wygrana, choć prawdopodobna, nie jest czymś oczywistym.

Co robi w II turze elektorat buntu

W czym leży główna różnica między jedną a drugą elekcją? W 2015 r. Andrzej Duda szedł do wyborów jako kandydat Prawa i Sprawiedliwości, jednak dodatkowym wsparciem okazał się dla niego w dużym stopniu elektorat buntu, skupiony głównie w 60 proc. przejętych przez niego w II turze głosów wyborców Pawła Kukiza, lecz również zapewne wśród wybierających wcześniej kilku innych, uważanych za egzotycznych kandydatów. Po pięciu latach sprawowania władzy, nawet w niesprzyjających okolicznościach i przy świadomości, że większość niewybieganych, więc i niepodlegających kontroli obywateli ośrodków władzy nie sprzyja prezydentowi i jego politycznemu zapleczu, o głosy sprzeciwu będzie bardzo trudno.

Jeśli założymy, że 28 czerwca zgarną je w większości Szymon Hołownia i Krzysztof Bosak, sprawa stanie się dla prezydenta mało przyszłościowa. W przypadku kandyda-



Zarówno propozycje prezydenta, przedstawione jako plan Dudy, jak i dokonane przy okazji wniosku o wotum zaufania dla rządu podsumowanie jego prac są bardzo dobrymi posunięciami, które mogą prowadzić do konsolidacji i poszerzenia elektoratu

| fot. Darek Delmanowicz/PAP

ta Konfederacji, przy bardzo silnym poziomie wzajemnych negatywnych emocji elektoratów, a przynajmniej ich reprezentantów aktywnych w mediach społecznościowych, dla Andrzeja Dudy mniejszym zagrożeniem byłaby ich absencja niż udział w powtórny głosowaniu. Nie można jednak wykluczyć, że jakaś, mieszcząca się w przedziale 10–20 proc., grupa wyborców Krzysztofa Bosaka zdecyduje się jednak wybrać Andrzeja Dudę jako mniejsze zło. Problem w tym, że na dziś wydaje się, iż dużo większa część wyborców prezydenta rozważa decyzją odwrotną. Elektorat Hołowni jest w jeszcze większym stopniu tożsamy z elektoratem Trzaskowskiego, a ci, którzy brali pod uwagę gwiazdę TVN jako „kandydata protestu” przeciwko całej klasie politycznej, prędzej zostaną w domu, niż oddadzą głos na urzędującego prezydenta. Pewnym wskaźnikiem niskiej popularności Andrzeja Dudy wśród wyborców traktujących głosowanie jako okazję do zaznaczenia sprzeciwu wobec klasy politycznej są wyniki sondaży, jaki nie tak dawno agencja Sport Analytics przeprowadziła wśród kibiców piłkarskich. W tej

grupie zdecydowanie, blisko wygranej w pierwszej turze, zwycięża Bosak, lecz co bardziej zaskakuje, urzędujący prezydent jest dopiero czwarty. Niestety, brak odpowiedzi na o wiele ciekawsze pytanie, jak rozłożyłyby się preferencje w drugiej turze. Niezależnie też od tego, na ile wiarygodne jest badanie branżowej firmy, niskie poparcie dla prezydenta wśród grupy kojarzonej od dawna z patriotyzmem i szeroko pojętą prawicą powinno być punktem wyjścia do dalszej analizy.

Odwolac się do aspiracji młodych

Andrzej Duda może też spodziewać się kłopotów w grupie najmłodszych wyborców. Choć tu na jego plus działać mogą całkiem przemysłowe działania wizerunkowe – częste sesje pytań i odpowiedzi w internecie, krytykowane przez opozycję właśnie jako groźne dla niej konto na TikToku czy interakcje z młodzieżą na Twitterze – ryzyka można upatrywać w obserwowanym już w wyborach parlamentarnych spłaszczaniu sympatii politycznych w grupie najmłodszych wyborców. Tutaj PiS, KO, lewica i Konfederacja dostali zbliżone poparcie, a dające się gołym okiem do-

strzec trendy wskazują, że w wyborach prezydenckich przełoży się to na pewno na wyższe od krajowej średniej wyniki Krzysztofa Bosaka, a może nawet Roberta Biedronia, choć to drugie jest jednak mniej prawdopodobne. Czy Andrzej Duda może jednak powalczyć o więcej głosów młodego elektoratu? Jak najbardziej, kluczowe jest tu jednak nie tyle atakowanie Rafała Trzaskowskiego jako szermierza ideologii LGBT (na czym skupia się część zwolenników Dudy), a przedstawienie jego politycznego otoczenia jako siły odpowiedzialnej za fatalne perspektywy dla młodych Polaków do 2015 r. i zagrożenia dla ich współczesnych życiowych, ekonomicznych i modernizacyjnych aspiracji. W programie prezydenta taka narracja znajdzie wiele punktów zaczepienia, jednak trzeba jeszcze umieć z nią dotrzeć. Tymczasem nadal brak internetowego zaangażowania i naturalnego, spontanicznego przekazu sprzed pięciu lat. Oficjalne infografiki z logo partii, wraz z memami dobrymi tylko dla przekonanych wyborców nie wystarczą. Warto też pamiętać, że ostatnio jak burza przez polski internet przeszła akcja Hot16Challenge2,

która z założenia będąc muzycznym nośnikiem charytatywnej zbiórki, stała się de facto najmocniejszym uderzeniem w rządzących ze strony nie tylko zawsze jednostronnych w swych ocenach celebrytów, lecz także bardziej wiarygodnych dla młodych ludzi przedstawicieli polskiego rapu, nie tylko w jego komercyjnej odsłonie. Szerzej o tym zjawisku piszą Wojciech Mucha, Piotr Lisiewicz i Maciej Kożuszek w bardzo ważnych tekstach na łamach czerwcowego numeru „Nowego Państwa”.

Głosy według klucza geograficznego

Jest bardzo prawdopodobne, że tak jak pięć lat temu wybory rozstrzygną się bardzo niewielką różnicą głosów. Obie wymienione wyżej i w dużym stopniu przenikające się grupy nie są oczywiście całkowicie stracone i warto próbować odzyskać jak najwięcej głosów również z tych elektoratów, kluczowe będzie jednak zachowanie poparcia zdobywanego raczej według klucza geograficznego. To głosy mieszkańców pomijanych przez cały okres III RP regionów Polski Wschodniej, lecz również padających ofiarą metropolitalnego myślenia jej elit, powiatów i gmin położonych bardziej na zachód. Inaczej rzecz ujmując, wszystkich tych miejsc, w których PiS zaczęło wygrywać dopiero od 2015 r., a więc po przedstawieniu poważnej propozycji dla terenów traktowanych dotąd pod każdym względem peryferyjnie, po macoszemu, i po przystąpieniu do realizacji zapowiedzi.

Jest to zresztą również droga do grup wymienionych wcześniej, którym może zwyczajnie przestać się opłacać być elektoratem protestu, gdy dostrzegą, że korzystniejsza dla nich będzie kontynuacja. Zarówno propozycje prezydenta, przedstawione jako plan Dudy, jak i dokonane przy okazji wniosku o wotum zaufania dla rządu podsumowanie jego prac są bardzo dobrymi posunięciami, które mogą prowadzić do konsolidacji i poszerzenia elektoratu. Również współpracownicy prezydenta, mówiący, że dokonujemy nie tylko wyboru głowy państwa, lecz także modelu jej współpracy z rządem, stawiający na bardzo ważny i potrzebny element przekazu. Trzy lata konfliktu na szczytach władzy będą trzema latami całkowicie straconymi z punktu widzenia bezpieczeństwa, potrzeb i aspiracji Polaków.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12 SERWIS ANTYCOVID-19 13 KULTURA 14-15 PUBLICYSTKA 17 SPOŁECZEŃSTWO 18 SPORT 19 PROGRAM TV

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennic.pl

Zapraszamy Państwa do nieodpłatnego czytania magazynu **FORUM** Polskiej Gospodarki



Obecne wydanie dostępne jest pod adresem:
gpcodziennie.pl/fpg



AMERYKAŃSKIE CENTRUM DOWODZENIA

NATO \ Baza Rammstein Air Base to największa amerykańska baza lotnicza w Europie, położona w mieście Rammstein w zachodnich Niemczech. To siedziba USAFE, Dowództwa Amerykańskich Sił Powietrznych w Europie, a także jedna z największych instalacji NATO na świecie.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SPOŁECZEŃSTWO

WTOREK 9 CZERWCA 2020

17

Wiadomość o zamiarze wyprowadzenia 9,5 tys. żołnierzy USA z niemieckich baz zaskoczyła polityczny Berlin. Niemieckie media potrzebowały godziny, by w niedzielę w ogóle odnieść się do doniesień Wall Street Journal, w redakcjach niedowierzanie mieszało się ze zdezorientowaniem. Pierwszy ruszył do akcji tygodnik „Der Spiegel”, sugerując, że już kilka godzin wcześniej wiedział o sprawie. Politycy zareagowali dopiero nazajutrz. Jeden z nich w komentarzu dla „Codziennej” winą za możliwą decyzję Białego Domu obciąża Angelę Merkel.

Olga Doleśniak-Harczuk

Debata o tym, czy wojska amerykańskie powinny stacjonować w Niemczech i prowadzić działania z ich terytorium, czy nie, nie jest nowa. 25 czerwca 2019 r. frakcja Die Linke w Bundestagu złożyła np. wniosek o zamknięcie amerykańskiej bazy wojskowej w Rammstein. Postkomuniści argumentowali, że baza odgrywa kluczową rolę w wykorzystywaniu dronów bojowych przez USA w Somalii, Jemenie, Afganistanie i Pakistanie z terytorium Niemiec, co stoi w sprzeczności z niemiecką konstytucją. Die Linke żądało „zamknięcia bazy i wykluczenia wszelkiego logistycznego wsparcia dla dronowych morderstw” oraz „uniemożliwienia Stanom Zjednoczonym prowadzenia z terytorium Niemiec działań wojskowych wymierzonych w Iran”.

Bundestag odrzucił wniosek 16 stycznia 2020 r. Dzień wcześniej stosowne oświadczenie wydała Komisja Spraw Zagranicznych Bundestagu. Rekomendowano w nim, by wniosek odrzucić. I tak też się stało. Tego samego dnia posłowie debatowali nad jeszcze jednym wnioskiem dotyczącym bazy w Rammstein. Jego autorami byli politycy frakcji Zielonych, którzy postulowali wszczęcie przez rząd Niemiec „śledztwa ws. wykorzystywania bazy w Ramstein do ataków za pomocą dronów w Afryce i na Bliskim Wschodzie”. Zieloni wskazywali, że drony zabijają ludność cywilną i że rząd federalny powinien

NIEMCY \ Debata o wycofaniu wojsk USA to nic nowego

Spełnia się sen postkomunistów



fot. Fabrizio Bensch/Reuters/Forum

sprawę zbadać. Wniosek został odesłany do Komisji Spraw Zagranicznych. Jest tam procedowany do dziś. Sprawa miała jeszcze drugie dno w postaci skargi na rząd Niemiec, złożonej w Wyższym Sadzie Administracyjnym w Münster przez trzech obywateli Jemenu, których bliscy zginęli w ataku dronów w 2012 r. Mężczyźni argumentowali, że Niemcy ponoszą odpowiedzialność za amerykańskie działania, ponieważ są one koordynowane z bazy w Rammstein. W marcu 2019 r. sąd polecił rządowi federalnemu, by zwracał uwagę na to, czy działania amerykańskie są zgodne z prawem międzynarodowym. Rząd wystąpił o rewizję tego orzeczenia 14 maja 2019 r. Ta sprawa to jedynie mały wycinek. W Bundestagu od lat politycy wyklócają się o wojska amerykańskie, o koszty ponoszone przez Niemcy z tytułu stacjonowania Amerykanów, zastanawiają się nad tym, czy państwo niemieckie może ograniczyć aktywność amerykańską w niemieckich bazach, tak jak w dokumencie z 26 lipca 2019 r. zatytułowanym „Prawne możliwości ograniczenia wykorzystania baz militarnych przez członków NATO w Niemczech”. W archiwach Bundestagu jest mnóstwo zapytań, wniosków i ekspertyz odnoszących się do stacjonowania armii amerykańskiej, ale i kwestii związanych z funkcjonowaniem NATO. Najczęściej uwagi i zastrzeżenia

w tych sprawach zgłasza klub parlamentarny Die Linke i Zieloni. A takie wypowiedzi, jak chociażby ta (byłego już) ambasadora USA w Niemczech Richarda Grenella z 2019 r.: „Obrażliwe jest oczekiwanie, że amerykański podatnik będzie nadal łożył na ponad 50 tys. Amerykanów w Niemczech, a Niemcy będą wydawali swoje nadwyżki handlowe na krajowe cele”, jeszcze bardziej zirytowały te środowiska polityczne. Niedawna debata zainicjowana przez socjaldemokratów, dotycząca ewentualnego pozbycia się amerykańskiej broni atomowej z terytorium Niemiec, oczywiście wpisuje się w ten coraz bardziej antyamerykański krajobraz. I należy się spodziewać, że postawy antyamerykańskie wpiszą się w programy wyborcze partii, które staną w szranki o głosy Niemców na jesieni 2021 r.

Poważna cezura

Co innego jednak wewnętrzne spory między antyamerykańskimi postkomunistami z Die Linke i proamerykańskimi chadekami czy frakcją prokremlowską i proeuroatlantycką, a co innego informacja o możliwym wycofaniu 9,5 tys. amerykańskich żołnierzy z terytorium Niemiec. Jak podał w niedzielę „Der Spiegel”, strona niemiecka w niedzielę była całkowicie zaskoczona tym doniesieniem, politycy odmawiali komentarza. Poniedziałkowa gaza-

ta „Frankfurter Allgemeine Zeitung” zauważyła, że do tej pory nie ma oficjalnego potwierdzenia doniesień Wall Street Journal, ale „jeżeli obecność amerykańskich sił rzeczywiście ma zostać ograniczona o jedną czwartą, byłaby to poważna cezura, mimo że dla Niemiec nie wiąże się z tym żadne egzystencjalne obawy”. Jednocześnie dziennik poważnie podchodzi do scenariusza z przetrzuceniem części żołnierzy amerykańskich z Niemiec do Polski, wskazując na dobre relacje Warszawy i Waszyngtonu. Gazeta przywołuje jednak argument, który wraca jak bumerang za każdym razem, gdy waży się losy działań mających na celu wzmocnienie wschodniej flanki NATO. „Gdyby amerykańscy żołnierze zostali na stałe przesunięci na wschodnią flankę NATO, np. do Polski, miałyby to znaczące konsekwencje dla aktu założycielskiego NATO–Rosja z 1997 r., który ogranicza trwałe stacjonowanie żołnierzy Sojuszu w dawnych krajach Paktu Warszawskiego” – ocenia FAZ, tak jakby nie było aneksji Krymu, zielonych ludzików, hakerskiego ataku na Bundestag, próby otrucia Siergieja Skripala w Wielkiej Brytanii czy zabójstwa obywatela Gruzji w berlińskim parku. Skłonność, by na każdą próbę wzmocnienia wschodniej flanki reagować oburzeniem zakorzenionym w osobliwym poczuciu solidarności z interesami Rosji, na stałe

wpisała się w narrację większości niemieckich tytułów prasowych. Jest to pewna specyfika, która nie powinna zdumiewać. Niektóre środowiska w Niemczech wciąż funkcjonują tak, jakby Europa kończyła się na żelaznej kurtynie.

Pazderski wini Angelę Merkel

– Stany Zjednoczone są naszym najważniejszym sojusznikiem i chronią Niemcy swoim parasolem atomowym. Amerykańska obecność militarna i nuklearne odstraszanie od ponad 70 lat zapewniają bezpieczeństwo, pokój i wolność w Europie Środkowej. Fakt, że Angela Merkel zaprzepaszcza to dobro, po raz kolejny obnaża tylko jej polityczny system. Pani kanclerz jest najbardziej zagorzałym obrońcą marzeń lewicowej międzynarodówki. Kierunkiem swojej polityki dotkliwie szkodzi niemieckim interesom i przesuwając naszą ojczyznę coraz mocniej w stronę NRD 2 – mówi „Codziennej” Georg Pazderski, przedstawiciel struktur Alternatywy dla Niemiec w Berlinie. Pazderski ze swoimi poglądami nie jest reprezentatywny dla całej AfD, jego przekonanie o konieczności podtrzymywania jak najlepszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi są wyjątkowe na tle środowiska partyjnego, które przy każdej możliwej okazji podkreśla, że Niemcy powinny być w stanie bronić się same lub w ramach współpracy z europejskiej. W latach 1971–2012 Pazderski służył w Bundeswerze, ma stopień pułkownika, w swoim życiorysie ma doświadczenie doradcy ds. polityki bezpieczeństwa Stałego Przedstawicielstwa Republiki Federalnej Niemiec przy UE w Brukseli, zastępcy szefa sztabu i dyrektora operacyjnego 1 Korpusu Niemiecko-Holenderskiego, w latach 2005–2010 był szefem międzynarodowego zespołu ds. planowania i analiz w Centralnym Dowództwie USA w Tampie na Florydzie, potem był szefem logistyki Dowództwa Sił Połączonych NATO w Lizbonie. Pazderski nie jest więc urzędnikiem oceniającym sprawę zza biurka, ale doświadczonym oficerem z epizodem w USA. Oczywiście skłonność członków AfD, by o wszystko winić Merkel, ma swój głęboki sens i interes polityczny, ale w tym przypadku nie jest wcale tak bardzo oderwana od prawdy. Nie najlepsze stosunki Angeli Merkel z Donaldem Trumpem to istotny element tej układanki.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12 SERWIS ANTYCOVID-19 13 KULTURA 14-15 PUBLICYSTYKA 17 SPOŁECZEŃSTWO 18 SPORT 19 PROGRAM TV



fot. Wikipedia/d

LICZBA DNIA

14 \ Tyle milionów euro zebrali na walkę z koronawirusem dwaj wybitni hiszpańscy sportowcy. Tenista Rafael Nadal i koszykarz Pau Gasol przekazali całą kwotę Czerwonemu Krzyżowi. Pod koniec marca zaapelowali do innych hiszpańskich sportowców o udział w tej zbiórce. Za cel postavili sobie zgromadzenie 11 mln euro.

PIŁKA NOŻNA \ Napastnik Napoli blisko przenosin do Juventus Turyn



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Milik stawia na Juve

Arkadiusz Milik jest zdecydowany na transfer do Juventus Turyn. Tak uważają dziennikarze RAI Sport, którzy o zamiarach Polaka poinformowali w programie „La Domenica Sportiva”. Według różnych spekulacji Milik ma kosztować pomiędzy 25 a 40 mln euro.

Krzysztof Oliwa

Kontrakt Milika z Napoli wygasa w przyszłym roku. Jak na razie nie doszło do przedłużenia umowy, więc jest wielce prawdopodobne, że Polak opuści Neapol już w nadchodzącym okienku transferowym. W przeciwnym razie w grudniu będzie mógł się związać z innym klubem i odejść bez kwoty odstępnego.

Z kolei Juventus rozgląda się za napastnikiem, który będzie w stanie odciążyć Cristiana Ronaldo od gry na wszystkich frontach. Portugalczyk niedługo skończy 35 lat i w Turynie ma być odpowiedzialny przede wszystkim za strzelanie goli w Lidze Mistrzów.

W takim scenariuszu, jeśli popatrzymy na ligowe podwórko, Juve zostałoby tylko z Paolem Dybałą i Gonzalem Higuainem. A prawdopodobnie ten drugi latem pożegna się z Turynem. Higuain w tym sezonie strzelił zaledwie pięć goli, a do tego na treningach po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa zjawiał się z solidną nadwagą.

Milik, który ma we Włoszech uznaną markę, idealnie wpisuje się w oczekiwania przedstawicieli Starej Damy. No i przede wszystkim jest skuteczny. W tym sezonie do siatki trafił średnio co 138 minut. To jeden z lepszych rezultatów w całej Serie A.

A trzeba pamiętać, że reprezentant Polski nie jest pierwszym wyborem Gen-

nara Gattusa. Szkoleniowiec częściej korzysta z usług Driesa Mertensa czy Lorenza Insigne. Za przeprowadzką do Turynu przemawia także osoba trenera.

Według eksperta do spraw transferów Cira Venerata z telewizji RAI Milik już wybrał Juve, a klub ten w najbliższych tygodniach będzie próbował go wykupić. „Jednak rokowania z właścicielem Napoli Aureliem De Laurentiisem nie będą łatwe” – zaznacza się w komentarzach.

Szkoleniowcem Juventus jest Maurizio Sarri, a obaj doskonale znają się ze wspólnej pracy właśnie w Neapolu. To właśnie trener Juve jest głównym orędownikiem sprowadzenia reprezentanta Polski. Zawodnikiem ekipy z Turynu jest także Wojciech Szczesny.

Czas rozstrzygnięć

PKO BP EKSTRAKLASA \ Sezon regularny wchodzi w decydujący moment. Dziś i jutro odbędzie się przedostatnia kolejka, a już w najbliższy weekend poznamy zespoły, które będą walczyły o mistrzostwo Polski i start w europejskich pucharach, a także próbującą ocalić ligowy byt ósemkę.

Piłkarze wrócili na ligowe boiska po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa przed nieco ponad tygodniem. Wielkiej rewolucji nie było. Na fotelu lidera wygodnie rozsiadła się Legia Warszawa, która zgarnęła komplet punktów, pokonując Lecha Poznań i Wisłę Kraków. Z pościgu nie rezygnuje broniący mistrzowskiego tytułu Piast Gliwice. Ekipa Waldemara Fornalika traci do legionistów aż 8 pkt.

To dużo. Jednak przed rokiem w tym samym momencie rozgrywek gliwiczanie zajmowali trzecie miejsce z... ośmiopunktową stratą do prowadzącej wówczas Lechii Gdańsk. Fantastyczny finisz sprawił, że Piast został z sobą i Lechią i Legią, zdobywając pierwszy w historii mistrzowski tytuł.

Do tego, podobnie jak przed rokiem, drużyna Fornalika imponuje dobrą dyspozycją. Przed tygodniem Piast rozbił Wisłę Kraków, a w minionej kolejce pokonał Koronę Kielce. – Po tych dwóch kolejkach możemy być na pewno zadowoleni z tego, co pokazaliśmy. Strzeliliśmy sześć goli, straciliśmy jednego, zdobyliśmy komplet punktów, więc nie możemy narzekać. Forma była na dobrym poziomie i zależy nam, by ją jak najdłużej utrzymać – przyznał szkoleniowiec śląskiej drużyny.

Gra Piasta może się podobać. Gliwiczanie wymieniają dużo podań, szybko operują piłką, a rywalom nie

pozostaje nic innego niż... kopanie po kostkach. Podczas spotkania z dziennikarzami Fornalik wyliczał wszystkie brutalne zagrania przeciwników. – To trzecie spotkanie z rzędu (z Koroną – przyp. red.), w którym przeciwnicy dostają czerwone kartki, a nasi zawodnicy okupują to kontuzjami. Sebastian Milewski – gdyby nie przerwa w rozgrywkach – po spotkaniu z Legią musiałby pauzować ponad miesiąc. Zobaczmy, jak poważny jest uraz Jorge Feliksa. Rywale często szukają różnych środków, aby zatrzymać Piasta – dodał były selekcjoner reprezentacji.

W najbliższym ligowym meczu agresji też nie zabraknie, bo Piast zmierzy się z Górnikiem. – Derby to święto, choć tym razem będzie smakowało inaczej. Mecze bez publiczności to nie to samo – zauważył szkoleniowiec.

Krzysztof Oliwa

29. kolejka PKO BP Ekstraklasy

Lechia-Cracovia	wt., godz. 18
Piast-Górník	wt., godz. 18
Zagłębie-Korona	wt., godz. 20.30
Lech-Pogoń	wt., godz. 20.30
Wisła-Raków	śr., godz. 18
Wisła P.-Śląsk	śr., godz. 18
Legia-Arka	śr., godz. 20.30
ŁKS-Jagiellonia	śr., godz. 20.30

REKLAMA

FORTUNA

Kursy na spotkanie

Wisła Kraków

2.46

VS

Remis

3.37

Raków Częstochowa

3.0

* Kursy mogą ulec zmianie

Fortuna posiada zezwolenie na urządzanie zakładów wzajemnych. Udział w nielegalnych grach hazardowych może stanowić naruszenie przepisów. Hazard związany jest z ryzykiem.



**Codziennie
w „Codziennej”**


**Gazeta
Polska**
codziennie

Serwis
ANTY COVID-19

- Pełna wersja serwisu dostępna dzięki prenumeracie cyfrowej naszej gazety
- Wszystko co trzeba wiedzieć, by być bezpiecznym!

PROMOCJA E- PRENUMERATY

- www.prenumerata.gpcodziennie.pl
- tel. 501 678 819

4 zł – PAKIET TYGODNIOWY
16 zł – PAKIET MIESIĘCZNY
46 zł – PAKIET KWARTALNY

WYPŁATY ZASIŁKÓW W REGIONIE

ZUS ostrzega: źle wypełnisz, poczekasz dłużej

Do rozpatrywania masowo napływających wniosków oddziały ZUS kierują pracowników z innych wydziałów. Największym problemem poza liczbą wpływających wniosków jest ich niekompletność

Aż 92 proc. wniosków od przedsiębiorców o zwolnienie z opłacania składek zostało rozpatrzonych pozytywnie

| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Prawie 20 mln zł wypłacił ZUS dolnośląskim rodzicom, którzy korzystają z dodatkowego zasiłku opiekuńczego. W tym czasie do 1 czerwca przedsiębiorcy i pracownicy otrzymali 161 mln 422 tys. zł świadczeń w formie postojowego – podano w komunikacie regionalnego ZUS.

Janusz Wolniak

Regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku Iwona Kowalska-Matis poinformowała, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy do placówek ZUS na Dolnym Śląsku wpłynęły 52 tys. wniosków o dodatkowy zasiłek macierzyński dla rodziców, którzy pozostali w czasie pandemii z dziećmi w domu.

– To tyle wniosków, ile zwykle mamy w ciągu dwóch lat. Ta liczba pokazuje ogrom dodatkowej pracy, jaką codziennie wykonują nasi pracownicy, a przecież w tym samym czasie rozpatrują także wnioski o wypłatę innych zasiłków, np. chorobowych, macierzyńskich czy wypadkowych – powiedziała Kowalska-Matis.

Jak podała, wypłaty na Dolnym Śląsku dla rodziców pozostających z dzieckiem w domu w czasie pandemii wyniosły dokładnie 19 mln 655 tys. zł. Najwięcej wypłacił ZUS we Wrocławiu: 8 mln 930 tys. zł, w Wałbrzychu: 7 mln 343 tys. zł i w Legnicy: 3 mln 371 tys. zł.

Rzeczniczka dodała, że do rozpatrywania masowo napływających wniosków oddziały ZUS kierują pracowników z innych wydziałów. Podkreśliła, że największym problemem poza liczbą wpływających wniosków jest ich niekompletność.

– Niestety, wiele wniosków o opiekę nad dzieckiem jest niepoprawnie wypełnionych lub nie mają załączników od pracodawcy (Z-3 lub Z-3a) potwierdzających, że pracownik podlega ubezpieczeniu chorobowemu. To powoduje, że ZUS

musi kontaktować się z wnioskodawcą w przypadku samozatrudnionych lub z pracodawcą, jeżeli ktoś ma podpisaną umowę o pracę lub umowę-zlecenie, i prosić o korektę – powiedziała Kowalska-Matis.

Do 1 czerwca dolnośląskie oddziały ZUS wypłaciły przedsiębiorcom i osobom wykonującym umowy cywilnoprawne już ponad 161,4 mln zł świadczeń postojowych. W tym samym czasie aż 92 proc. wniosków od przedsiębiorców o zwolnienie z opłacania składek zostało rozpatrzonych pozytywnie.

Wypłaty postojowego na Dolnym Śląsku – ZUS w Legnicy: 27 mln 849 tys. zł, w Wałbrzychu: 31 mln 519 tys. zł, we Wrocławiu: 102 mln 52 tys. zł.

(ZUS/PAP)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

MATURY 2020

Dzisiaj obowiązkowa matematyka

Pierwszy dzień matur już minął. Tegoroczni maturzyści i nauczyciele w całym kraju byli poddani rygorom sanitarnym. Wielu uczniów, chociaż nie było to obowiązkowe, nawet na sali siedziało też w maseczkach.

W tym roku maturę na Dolnym Śląsku pisało niemal 22 tys. osób, z tego ok. 17 tys. tegorocznych absolwentów i 4,8 tys. osób, które chciały poprawić wynik.

Tematy z polskiego dotyczące postaci fantastycznych z „Wesela” Sta-

niśława Wyspiańskiego i wiersza Anny Kamieńskiej, zdaniem osób, które pytaliśmy, nie nastręczały większych trudności.

Większość wybierała pierwszy temat: „Jaki wpływ ma fantastyka na przesłanie utworu? Odwołaj się do fragmentu „Wesela” oraz wybranych dzieł kultury”. Jak argumentowali, to znana, chociaż dla niektórych niełatwa lektura. Na rozwiązanie zadań z arkusza maturzyści mieli 170 minut.

Znacznie rzadziej wybierano temat związany z wierszem Anny Kamieńskiej pt. „Daremnie”. Dzisiaj matematyka, a w środę język obcy.

(jw)



TABLETY DLA UCZNIÓW

STARE BOGACZOWICE \ Szkoła podstawowa otrzymała 30 tabletów, 2 laptopy i 2 zestawy słuchawkowe. Gmina sfinansowała zakup z pozyskanego grantu „Zdalna Szkoła” – finansowanego ze środków Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014–2020. Laptopy zostaną przekazane nauczycielom, a tablety najbardziej potrzebującym uczniom.

fol. mat. pras./d

STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW PWR

Stypendia dla wyjątkowych studentów

Ponad 100 studentek i studentów z niepełnosprawnością otrzymało stypendia za osiągnięcia w nauce. Nagrody przyznało Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Wrocławskiej, a środki pochodzą m.in. z licytacji i datków zebranych podczas Charytatywnego Balu Rektora PWr.

Tradycyjnie stypendia podzielono na kilka kategorii w zależności od średniej uzyskanej na koniec semestru zimowego. Laureaci otrzymali wsparcie finansowe w wysokości od 1500 do 3000 zł. Warto podkreślić, że najwyższe stypen-

dia trafiły do studentów, którzy uzyskali wynik 5,0 lub wyżej – w tym roku było to sześć osób.

Łącznie na stypendia przeznaczono ponad 225 tys. zł. Środki pochodzą z aukcji i datków zebranych podczas Charytatywnego Balu Rektora Politechniki Wrocławskiej, z wpłat dokonanych

nich przez darczyńców w ciągu roku oraz z akcji Nocne Listowanie, która w grudniu odbyła się na uczelni.

Zwyczajowo stypendia wręczane są podczas spotkania w Sali Senatu, jednak ze względu na epidemię koronawirusa w tym roku uroczystość zosta-



Łącznie na stypendia przeznaczono ponad 225 tys. zł. Środki pochodzą z aukcji i datków zebranych podczas Charytatywnego Balu Rektora Politechniki Wrocławskiej, z wpłat dokonanych przez darczyńców w ciągu roku oraz z akcji Nocne Listowanie, która w grudniu odbyła się na uczelni.

ła odwołana. Wszyscy laureaci otrzymali natomiast list gratulacyjny do Jerzego Borowca, pełnomocnika rektora ds. osób z niepełnosprawnościami.

„Jestem z was dumny, bowiem jako pełnomocnik JM Rektora, opiekujący się od piętnastu lat

naszymi studentami z orzeczoną niepełnosprawnością, mam świadomość, że te wspaniałe wyniki w nauce są często osiągnięte przy równoczesnych zmaganiach z dotykającymi Was przeciwnościami losu” – czytamy w liście.

SZPITAL W TRZEBNICY



Nowa pracownia do diagnostyki COVID-19

Szpital im. św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy uzyskał nową pracownię biologii molekularnej służącą do diagnostyki COVID-19, zapewniającą szybką i specjalistyczną diagnostykę wielu schorzeń oraz wykrywanie patogenów chorób zakaźnych. Doposażenie pracowni w specjalistyczny sprzęt stwarza możliwość szybszej diagnostyki specjalistycznej pacjentów Szpitala im. św. Jadwigi z obszaru całego kraju.

Trzebnicki szpital powstał dzięki inicjatywie Śląskich Rycerzy Maltańskich. Kupili oni część zrujnowane-

go klasztoru pocysterskiego i w roku 1871 założyli w nim szpital. W tym samym roku przybyły do Trzebnicy siostry boromeuszki. Tu przeniosły dom generalny i nowicjat. Podjęły też posługę szpitalną.

Szpital rozwijał się i zdobywał wyposażenie na miarę hojności darczyńców. W końcu II wojny światowej dysponował 200 łózkami w czterech podstawowych oddziałach. Po wojnie był pierwszym dolnośląskim szpitalem odebrany Kościołowi. Stało się to 21 kwietnia 1945 r.

.....

(jw)

PRZED BOŻYM CIAŁEM

Biskupi diecezjalni podjęli decyzję o procesjach

Na przykładzie Dolnego Śląska dobrze widać, że biskupi nie mają jednoznacznego stanowiska odnośnie do świętowania Bożego Ciała. Mimo że np. Ziębice i Ząbkowice Śląskie dzieli kilkanaście kilometrów, procesje będą tam wyglądały inaczej.

Wynika to z różnych decyzji biskupów, którzy wydali specjalne zarządzenia dotyczące Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Ich zarządzenia różnią się, mimo że dotyczą sąsiadujących ze sobą terenów. Kuria Metropolitalna Wrocławska wydała komunikat, w którym czytamy, że po głównej mszy św. w każdym kościele należy zorganizować procesję eucharystyczną na terenie przykościelnym, jednak, co bardzo istotne, bez budowania ołtarzy, z zachowaniem przepisów dotyczących zgromadzeń poza obiektem kultu oraz norm liturgicznych, czyli np. zasłonięcie ust i nosa lub zachowanie dystansu co najmniej 2 m od siebie.

Przypominamy, że najnowsza regulacja mówi też, że nie obowiązuje limit 150 osób („Na mocy rozporządzeń państwowych, zezwalających na nieograniczone limitem wiernych zgromadzenia religijne poza miejscem kultu”). Abp Józef Kupny zachęca w zamian do tego, by księża zorganizowali w godzinach popołudniowych uroczyste nabożeństwo eucharystyczne. Co ciekawe, metropolita wrocławski namawia wiernych, by zachowali tradycję chodzenia w procesjach wokół kościołów przez osiem kolejnych dni, licząc od Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej.

Nieco inne zasady obowiązują w diecezji świdnickiej (Świdni-

ca, Wałbrzych, Kotlina Kłodzka). Tam nowy biskup Marek Mendyk informuje, że możliwa jest w tegoroczną Uroczystość Bożego Ciała organizacja tradycyjnych procesji eucharystycznych do czterech ołtarzy. Zobowiązuje jednocześnie kapłanów, by poinformowali wiernych o konieczności zachowania dystansu minimum 2 m między sobą oraz o potrzebie obowiązkowego zasłonięcia przez nich ust i nosa. Czyli powstała sytuacja, w której np. we wsi Ciepłowody katolicy nie mogą przejść z procesją przez swoją miejscowość do czterech ołtarzy, a już 7 km dalej, w Bobolicach, bez problemu można taką procesję zorganizować. Dzieje się tak dlatego, że te dwie wioski położone są w dwóch różnych diecezjach.

– Trochę dziwi mnie różna interpretacja przepisów przez biskupów, szczególnie że dotyczy to jednego regionu. Nie jesteśmy przecież na Śląsku, gdzie zachorowań jest zdecydowanie więcej. Myślę, że jeśli już wprowadzamy jakieś rozróżnienia, to może ograniczyć procesje w większych miejskich parafiach, ponieważ tam występuje większe ryzyko zakażenia ze względu na liczbę ludzi. A na wsiach to jednak mamy do czynienia z mocno ograniczoną społecznością – mówi



PARK ZYSKAŁ NOWE OBLICZE

**ŚWIEBODZICE ** Kończą się prace w parku przy ul. Łącznej 49 wykonywane w ramach projektu unijnego. Obejmowały one m.in. renowację trawników, przywrócenie dawnych walorów kompozycyjnych parku, nasadzenia krzewów i drzew.

fot. mat. pras/d



JECHAŁ PONAD 150 KM/H

**BOLESŁAWIEC ** Funkcjonariusze na terenie gminy Warta Bolesławiecka zatrzymali na drodze krajowej nr 94 26-letniego mieszkańca gm. Bolesławiec, który jechał ponad 150 km/h na mokrej nawierzchni, kierując samochodem osobowym.

fot. Policja/d



Stypendia dla studentów z niepełnosprawnościami przyznawane są na PWR od 2006 roku
| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Stypendia dla studentów z niepełnosprawnościami przyznawane są na PWR od 2006 r. Uczelnia realizuje

także wiele projektów, które pomagają studentom z niepełnosprawnościami w dostępie do wiedzy. Za swoje działania Politechnika Wrocławska została uhonorowana tytułem w konkursie „Lodołamacze 2017”, którego idea jest

przełamywanie stereotypów i uprzedzeń związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych. Nasza uczelnia zwyciężyła w kategorii instytucja. W 2019 r. PWR otrzymała także 14 mln zł na realizację projektu „Uczelnia dostępna”. Pieniądze zostaną przeznaczone m.in. na likwidację barier architektonicznych oraz na szkolenia, podczas których będzie można zdobyć podstawową wiedzę na temat funkcjonowania osób i warsztaty z zakresu pracy z takimi osobami niepełnosprawnymi w procesie dydaktycznym.

Wyjątkową inicjatywą, która została zrealizowana na Politechnice Wrocławskiej, jest m.in. Laboratorium Tyfłoinformatyczne PWR, w którym niepełnosprawni studenci mogą korzystać z literatury naukowej i materiałów dydaktycznych. Są one udostępniane na różnorodnych urządzeniach dostosowanych do potrzeb osób niesłyszących, niewidomych i niedowidzących czy z różnymi dysfunkcjami ruchu.

Obecnie na PW kształci się ponad 350 studentów i piętnastu doktorantów z niepełnosprawnościami.

.....
(jw/PWR)



Wielu wrocławian żałuje, że nie będzie centralnej miejskiej procesji, która stała się już tradycją
| fot. TM/Gazeta Polska

Michał Jankowski, mieszkaniec Dzierżoniowa (diecezja świdnicka), który na Boże Ciało przyjeżdża do rodziców do Oleśnicy (diecezja wrocławska) i jego świętowanie się zmieni. Trochę mu szkoda, że w tym roku nie będzie uczestniczył w procesji do czterech ołtarzy, bo przywiązuje wagę do tradycji. – Oczywiście nie lekceważę pandemii i jestem za tym, by zachowywać ostrożność, ale niektóre przepisy wydają mi się nielogiczne. Chyba zaczynamy się w tym gubić – stwierdza Dolnoślązak.

Jak stwierdza na łamach mediów ks. Waldemar Wesołowski, rzecznik kurii legnickiej, z kolei bp Zbigniew Kiernikowski zaleca, by zrezygnować z procesji miejskich i między-

parafialnych. – Biskup legnicki prosi, aby procesje nie były zbyt liczne, ale by odbywały się w pobliżu kościoła, wokół lub na jego najbliższym terenie. Nie jest konieczne budowanie czterech ołtarzy, jednak należy zapewnić wiernym możliwość adoracji Najświętszego Sakramentu – informuje ks. Wesołowski. Podkreśla, że dużo zależy od proboszczów.

Przeglądając różne ogłoszenia parafialne, można zauważyć, że to właśnie do księży proboszczów należy ostatnie słowo. Z budowania ołtarzy w archidiecezji wrocławskiej nie zrezygnowały np. parafia pw. Trójcy Świętej na Krzyżkach czy parafia św. Judy Tadeusza i Antoniego Padewskiego

w Obornikach Śląskich. – Chcemy zachować tradycję, dlatego proszę grupy parafialne o przystrojenie ołtarzy przed południem w czwartek. Ołtarze będą znajdowały się przy kościele – mówił podczas niedzielnych ogłoszeń ks. Andrzej Szyć, proboszcz. Podobne, nieco połówiczne rozwiązanie zastosowano we franciszkańskiej parafii św. Alberta Wielkiego na wrocławskich Sołtysowicach.

Martwi na pewno to, że nie odbędzie się miejska procesja Bożego Ciała we Wrocławiu, która wyruszała z katedry wrocławskiej na Ostrowie Tumskim, a kończyła się w kościele garnizonowym św. Elżbiety w rynku. Była wyraźną i potrzebną manifestacją wiary. Warto wspomnieć, że pierwsza wspólna procesja eucharystyczna we Wrocławiu odbyła się w 1450 r. Poprowadził ją wówczas ordynariusz diecezji Piotr II Nowak. Z całego miasta przybyli do katedry duchowni i wierni, którzy przeszli z Najświętszym Sakramentem przez Ostrów Tumski, wyspę Piasek do rynku. Tę tradycję kontynuował abp Józef Kupny, jednak z powodu koronawirusa obecny metropolita wrocławski odwołał wydarzenie.

.....
Nikodem Prokocimski

O TYM I OWYM

MUZYKA

NeoKlez – klezmersko-bałkański koncert



fot. mat. pras/d

Ethno Jazz Festival zaprasza 9 czerwca do Starego Klasztoru na koncert zespołu NeoKlez, jednego z najciekawszych reprezentantów polskiej sceny world music. „Energetyzująca i bezkompromisowa grupa NeoKlez” – takimi słowami najczęściej zaczynają się zapowiedzi ich koncertów. Po sukcesie albumów „Pięć stron świata” oraz „Manowce” artyści podróżują po zakątkach Polski i Europy, prezentując własne, łobuzerskie i energetyczne, spojrzenie na muzykę. Ich kompozycje charakteryzują się nieregularnym metrum, przesunięciami rytmicznymi oraz łączeniem tradycyjnego brzmienia z elementami współczesnej muzyki popularnej, jak: drum'n'bass, electro, jazz, funk, rock. Każdy ich koncert to potężna dawka klezmersko-bałkańskich dźwięków. Zespół oprócz występów na największych festiwalach w całej Polsce prezen-

tował się również za granicą, m.in. w Belgii, Niemczech, na Węgrzech, był też zapraszany na festiwale w USA i Finlandii. Grupa wielokrotnie pojawiała się w radiu i telewizji. Zagrali już blisko 350 koncertów na terenie całego kraju i Europy. Na specjalne zamówienie pięciu ogólnopolskich rozgłośni radiowych zespół NeoKlez stworzył muzykę do serialu audio „Filip” Leopolda Tyrmanda w reżyserii Krzysztofa Czaczo. W superprodukcji udział wzięli najwybitniejsi aktorzy polskiej sceny. Twórczość NeoKlez stale ewoluowała, a dziś śmiało można powiedzieć, że zespół stworzył autorską definicję muzyki, w której nie ma żadnych barier. Znana z poprzednich albumów folkowa baza w dalszym ciągu jest mocno wyczuwalna, choć została urozmaicona wieloma współczesnymi akcentami.

AKCJE

Dla schroniska w Wałbrzychu



fot. mat. pras/d

Na przełomie maja i czerwca 2020 r. kilka lokalnych firm i podmiotów zorganizowało akcję, dzięki której można wesprzeć schronisko dla zwierząt w Wałbrzychu. Akcja odbędzie się w dniach 20–21 czerwca 2020 r., w jej ramach Restauracja i hotel A Propos prowadzi sprzedaż pizzy kibica, przygotowanej we współpracy z klubem koszykarskim Górnik Trans EU Wałbrzych. Z każdej sprzedanej pizzy część dochodu zostanie przekazana na rzecz

podopiecznych schroniska. Taxi BIS Korp i salon fryzjerski U Rudej przekazały łącznie 40 voucherów na swoje usługi o wartości 20 zł za jeden, a połowa dochodów z ich sprzedaży zostanie przekazana schronisku. Ze zgromadzonych w ramach akcji środków zakupione zostaną obroże przeciwpchelne/przeciwkleszczowe oraz karma specjalistyczna dla psów i kotów. Organizatorzy zachęcają do wsparcia akcji.

Wtorek
09/06/2020

**Gazeta
Polska**
codziennie

EPIDEMIA RAPORT Z MAZOWSZA

Kolejna placówka zamknięta



W jednym z warszawskich przedszkoli potwierdzono zakażenie koronawirusem u jednego z dzieci | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Każdego dnia przyglądamy się, jak zmienia się sytuacja w związku z epidemią koronawirusa. Dziś już wiadomo, że dziewięciu strażaków z Legionowa, którzy przebywali na kwarantannie, wróciło od wczoraj do pracy. Jednak w kolejnej placówce opiekuńczo-wychowawczej potwierdzono zakażenie koronawirusem.

Natalia Karcz-Kaczowska

Tydzień temu u jednego ze strażaków z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Legionowie potwierdzono pozytywny wynik testu na koronawirusa. Strażak przebywał w izolacji w domu. Jednak w związku z tą sytuacją dziewięciu jego kolegów z jednej zmiany musiało poddać się kwarantannie. Po tygodniowej przerwie wczoraj strażacy wrócili do pracy. Wykonane testy na obecność koronawirusa wykazały wynik negatywny. Do normalnego działania powrócił również oddział pediatryczny w Węgrowie, który został chwilowo zamknięty, po tym jak u jednego z dzieci test dał wynik pozytywny. Wtedy też testom poddano personel placówki – wszystkie wyniki były negatywne.

Dziecko, u którego podejrzewano zakażenie koronawirusem, zostało poddane jeszcze dwóm testom w różnych miejscach, oba wyszły negatywne, dlatego od wczoraj oddział wrócił do normalnej działalności. Zamknięte za to zostało jedno z warszawskich przedszkoli. Chodzi o placówkę przy ul. Ryżowej. Powodem takiej decyzji jest wykrycie u jednego z dzieci zakażenia koronawirusem. Najprawdopodobniej dziecko zaraziło się od swoich rodziców.

Dobre wieści za to płyną z Radomia, gdzie od wczoraj Radomski Szpital Specjalistyczny otworzył ponownie kolejne poradnie specjalistyczne. Pacjenci przyjmowani są w poradniach okulistycznej, kardiologicznej i gastroenterologicznej. Trzeba jednak pamiętać, że wizytę należy umawiać telefonicznie, a do poradni będzie można wejść maksymalnie

10 minut przed planowaną wizytą. Ponadto należy pamiętać o zakrywaniu nosa i ust oraz dezynfekcji rąk, a także trzeba być przygotowanym, że na wejściu jest mierzona temperatura ciała. Na razie jednak szpital nie wznowił działalności poradni: chirurgii ogólnej, chorób naczyni, proktologicznej, chorób piersi, ortopedycznej, hepatologicznej i chorób zakaźnych, poradni stomatologicznej czy chirurgii szczękowo-twarzowej. Pacjenci mogą liczyć na teleporady.

I na koniec sprawdzamy, jak wyglądają dobowe statystyki w związku z epidemią koronawirusa podane przez Mazowiecki Urząd Wojewódzki: 22 354 osoby objęte są kwarantanną, 512 izolacją, 2022 osoby nadzorem epidemiologicznym, 605 osób jest hospitalizowanych z powodu podejrzenia COVID-19, liczba zakażonych: 3953, ozdrowiało: 1932 osób.

REGION

Pracowity weekend straży pożarnej

Słupki na termometrach w ostatni weekend wyraźnie poszybowały. Wraz ze wzrostem temperatury pojawiły się gwałtowne burze z gradem. Do wczorajszego poranka mazowiecka straż pożarna odnotowała 268 zgłoszeń, z czego 192 dotyczyły silnych wiatrów i powalonych drzew. Jak poinformował rzecznik komendanta mazowieckiego PSP mł. bryg. Karol Kierzkowski, ok. 10 interwencji związanych było z uszkodzeniami

budynków mieszkalnych. Najwięcej interwencji było w Warszawie – 50 zgłoszeń, w pow. otwockim i piaseczyńskim – ok. 25, oraz ok. 20 w powiecie kozienickim. Jednak burze z gradem to niejedyny powód interwencji straży pożarnej na Mazowszu. Strażacy musieli również interweniować w związku z pożarem budynku magazynowo-garażowego w Siedlcach. W akcji gaśniczej brało udział kilkanaście zastępów straży pożarnej. Pożar został wywołany przez uderzenie pioruna. Akcja gaśnicza zakończyła się dopiero o godz. 3 nad ranem.

(oprac. nkk)

KOLEJ

Szykują się utrudnienia

Osoby podróżujące Kolejami Mazowieckimi na przełomie czerwca i lipca powinny bacznie obserwować rozkład jazdy. Pierwsze utrudnienia w ruchu wystąpią już w tym tygodniu. W dniach 11–13 czerwca, jak wyjaśniają KM, na odcinku Warszawa Centralna – Warszawa Wschodnia utrudnienia w ruchu pociągów wystąpią z uwagi na konieczność naprawy jednego z torów. Część pociągów KM zostanie odwołana, wybrane połączenia będą kursowały w skróconych lub zmienio-

nych relacjach. Zaś od 14 czerwca do 26 lipca br. planowana jest wymiana sieci trakcyjnej na obu torach linii 447 na odcinku Warszawa Zachodnia – Warszawa Włochy. Część pociągów Kolei Mazowieckich będzie kursowała z pominięciem przystanków: Warszawa Włochy, Warszawa Ursus, Warszawa Ursus Niedźwiadek oraz Piastów. Wybrane połączenia KM i SKM w Warszawie zostaną odwołane. Od 14 czerwca do 5 lipca na odcinku Warszawa Wschodnia – Pruszków obowiązywać będzie wzajemne honorowanie biletów KM i ZTM.

(oprac. nkk/mat.pras.)



DANE Z ŁOSIC

KORONAWIRUS Jak przekazali przedstawiciele PSSE w Łosicach, liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym na terenie pow. łosickiego o godz. 13 wczoraj to 10, kwarantanną objętych zostało 66 osób, hospitalizowana z powodu podejrzenia zakażeniem jest 1 osoba, w tym 1 w ciągu ostatniej doby, zaś dodatni wynik testu wykazano u 3 osób. Odnotowano również jeden przypadek ozdrowienia.

fot. Pixabay/d

SPOŁECZEŃSTWO

Po weekendzie z kulturą

W weekend mieszkańcy Mazowsza mogli wybrać się do kilku kin studyjnych, muzeów i instytucji kultury. Jak sobie radzą w nowej rzeczywistości i jakie atrakcje czekają na gości?

Anna Gębalska-Berekets

Zamknięte w połowie marca kina i teatry od soboty 6 czerwca mogą wznowić swoją działalność. Nie wszystkie placówki jednak zdecydowały się już na otwarcie dla widzów. Dostępne są na razie głównie kina studyjne. W Warszawie można odwiedzać m. in. kina Muranów, Wisła i Luna. Wznowienie działalności już zapowiadają Amondo i Iluzjon. Osoby, które jednak chętniej odwiedzają multipleksy,

na razie będą musiały poczekać. Dla wielu mieszkańców naszego regionu wyjście do kina czy odwiedzenie muzeum to dobry i sprawdzony sposób na spędzenie wolnego czasu. Jednym z kin, które otworzyło swoje drzwi dla widzów, jest grodziskie kino Wolność. Jak informują jego pracownicy w mediach społecznościowych, widzowie są zobowiązani zajmować co drugie miejsce i są proszeni o stosowanie się do wymogów sanitarnych. Na ten tydzień już został udostępniony repertuar.

Natomiast w sobotę i niedzielę odbyły się po dwa seanse. W ofercie nie zabraknie wielokrotnie nagradzanych produkcji, takich jak: „Monos” czy „Poznajmy się jeszcze raz”.

Dla publiczności otwarte jest też Kino Studyjne Filmów Artystycznych „Elektrownia” w Radomiu.

– W weekend wyświetliliśmy już filmy, w tym produkcje dla dzieci. Dla widzów zostały udostępnione specjalne strefy do wejścia. Przed zakupem biletów mierzona jest temperatura, obowiązkowe są masecz-



Jak tłumaczy dyrektor kina Elektrownia, w jednej sali może przebywać maksymalnie 15 osób, a po każdym seansie zarządzana jest półgodzinna przerwa przeznaczona na dezynfekcję sali kinowej

ki i dezynfekcja rąk – mówi w rozmowie z „Dodatkem Mazowieckim” Włodzimierz Pujanek, dyrektor Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu.

Jak tłumaczy nam dyrektor Włodzimierz Pujanek, w jed-

nej sali może przebywać maksymalnie 15 osób, a po każdym seansie zarządzana jest półgodzinna przerwa przeznaczona na dezynfekcję sali kinowej. W Elektrowni są też do zobaczenia dwie ciekawe wystawy, które będą dostępne

REKLAMA

Codziennie
w „Codziennej”

Serwis

ANTY COVID-19

- Pełna wersja serwisu dostępna dzięki prenumeracie cyfrowej naszej gazety
- Wszystko co trzeba wiedzieć, by być bezpiecznym!

PROMOCJA E-PRENUMERATY

- www.prenumerata.gpcodziennie.pl
- tel. 501 678 819

- 4 zł – PAKIET TYGODNIOWY
- 16 zł – PAKIET MIESIĘCZNY
- 46 zł – PAKIET KWARTALNY

Gazeta
Polska
codziennie



DYREKTOR PUP ODWOŁANY

ZMIANY PERSONALNE \ Józef Bakula, dotychczasowy dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Radomiu, został odwołany przez starostę radomskiego Waldemara Trelkę. Urzędem aktualnie kieruje wicedyrektor Sebastian Murawski.

fot. Facebook/d



PARKOWANIE ZNOWU PŁATNE

OPLATY \ W związku z epidemią niektóre samorządy zawiesiły opłaty w strefach płatnego parkowania. Teraz, gdy ruch w miastach zwiększa się, samorządy wracają do stanu sprzed 2 miesięcy. Od wczoraj opłaty pobierane są w Grodzisku Maz.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



Od soboty 6 czerwca swoją działalność mogą wznowić kina

| fot. Pixabay/d

do sierpnia. Na terenie kin jak w większości placówek preferowane są płatności bezgotów-

kowe. Powoli do normalności wracają muzea. Dla gości czynne jest Muzeum Wsi Radomskiej. Jednak przed wycieczką po terenie placówki warto zapoznać się z nowym regulaminem w związku z pandemią COVID-19. Wprawdzie nie

odbywają się jeszcze imprezy plenerowe, ale można wybrać się na długi spacer. Wiele ciekawych materiałów placówka udostępnia na stronie internetowej, m.in. przepis na przepyszne pierogi ze Zdziechowa. Imprez plenerowych nie ma w muzeum w Sierpcu, ale nie oznacza to, że w tym miejscu jest nudno. – Ekspozycje są otwarte. Można zobaczyć m. in., jak wyglądało w dawnych czasach pranie bielizny, jak odbywał się wypiek chleba. Pokazujemy okresy świąteczne, a nasze ekspozycje są związane z kalendarzem liturgicznym i rolniczym. Na święto Bożego Ciała zostaną stworzone specjalne ołtarzyki – mówi nam Joanna Szewczykowska, kierownik działu upowszechniania i promocji sierpeckiego muzeum. Ponadto goście mogą wziąć udział w grze terenowej, a po jej ukończeniu otrzymać dyplom odkrywcy historii. – Karczma i restauracja na terenie muzeum są już otwarte. Ponadto przy każdej zagrodzie stoją zwierzęta domowe, które są atrakcją zwłaszcza dla naszych najmłodszych gości – zaznacza Joanna Szewczykowska. Jednak we wspomnianych instytucjach jak na razie nie ma tłumów odwiedzających.

WARSZAWA

W poszukiwaniu alternatywnego kolektora

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski jako kandydat zastępczy za Małgorzatę Kidawę-Błońską ubiega się z poparciem Koalicji Obywatelskiej o najwyższe stanowisko w kraju, czyli fotel prezydenta. Wczoraj zaprezentował swoje hasło wyborcze „Silny prezydent. Wspólna Polska”. Jednak wiceminister rozwoju Olga Semeniuk oraz wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń przyjrzyli się, jak Trzaskowski wywiązuje się z obietnic, jakie składał w związku z awarią w Oczyszczalni Ścieków „Czajka” w Warszawie.

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski kilka tygodni temu, po tym jak poinformowano, że to on, a nie Małgorzata Kidawa-Błońska wystartuje w wyborach prezydenckich, stwierdził, że stolicą równie dobrze można rządzić z samochodu, nie tylko będąc na miejscu. Wiceministrowie Olga Semeniuk i Artur Soboń posta-

nowili przypomnieć Rafałowi Trzaskowskiemu, że nie jest to jednak takie łatwe i że wciąż w stolicy do rozwiązania jest śmierzący problem. Chodzi o awarię w Oczyszczalni Ścieków „Czajka”. – Wisła jest wciąż „ekologiczną bombą”, alternatywny kolektor po największej w historii awarii i zrzucie ścieków do Wisły wciąż nie powstał – mówił obecny na wczorajszej konferencji prasowej prezes Wód Polskich Przemysław Dąca. Jak poinformował, do Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodno-Kanalizacyjnego weszli kontrolerzy z Wód Polskich. Jednym z powodów kontroli, jak mówił Przemysław Dąca, jest brak odpowiedzi na pismo skierowane do MPWiK przez Wody Polskie 29 kwietnia, w którym pada pytanie o to, co zrobiono w sprawie budowy alternatywnego rurociągu.

– Nie ma zaplanowanej inwestycji, która pozwalałaby na alternatywny kolektor. To sposób

działania polegający na klejeniu taśmą – podkreślał.

Przypomnijmy, że 10 miesięcy temu w Warszawie doszło do ogromnej awarii kolektorów przesyłających ścieki z części lewobrzeżnej Warszawy do Oczyszczalni Ścieków „Czajka”, wtedy ścieki zostały skierowane do drugiego kolektora, który też przestał funkcjonować, wskutek czego do Wisły trafiło 3 tys. litrów ścieków na sekundę. Dotychczasowe działania prezydenta Warszawy skomentowała wiceminister Olga Semeniuk. – W Radzie Warszawy mieliśmy do tej pory tylko jedną sesję poświęconą temu tematowi. Prezydent Trzaskowski jest uruchomiony w dużej kampanii politycznej, bywa w Krakowie i Zakopanem. Nie dba o podstawowe rzeczy związane z największą awarią podczas jego kadencji dotyczącą Czajki – mówiła.

Natalia Karcz-Kaczowska

O TYM I OWYM

WYSTAWA

Odkryj tajemnice ogrodów zamkowych



fot. mat. pras./d

Aby obejrzeć wystawę, nie trzeba koniecznie udawać się do zamkniętych pomieszczeń, w których należy nosić maseczki. Jeżeli chcemy spotkać się z kulturą, możemy iść na wystawę plenerową. Z takim zaproszeniem wychodzi Zamek Królewski w Warszawie. Przed Arkadami Kubickiego w Ogrodach Zamkowych jest plenerowa wystawa, na której prezentowane są najciekawsze odkrycia, jakie zostały dokonane na terenie Ogrodu Górnego oraz Dolnego na przestrzeni kilku dekad badań archeologicznych. Co czeka na odwiedzających wystawę? Jak informują organizatorzy, odnaleziono

m.in. domniemaną lożę masonską, groby szwedzkich żołnierzy z czasów potopu szwedzkiego oraz mur obronny z czasów króla Zygmunta III i wiele innych znalezisk. A wszystko to prezentowane jest w formie rysunków i akwareli na specjalnych planszach przygotowanych przez rysownika, malarza i architekta Michała Sufczyńskiego. Wystawie towarzyszy gra plenerowa – odkrywając kolejne miejsca i relikty, będzie można odgadnąć ukryte hasło, aby na samym końcu odebrać nagrodę. Wstęp wolny. **Do poniedziałku, 31 sierpnia, godz. 10–20, Ogrody Zamku Królewskiego, pl. Zamkowy 4, Warszawa**

FILM

Spotkanie z kinem hiszpańskim



fot. mat. pras./d

Po ponad dwóch miesiącach w ostatni weekend swoją działalność mogły na nowo rozpocząć kina. W stolicy na zaproszenie widzów w swoje progi w nowym reżimie sanitarnym zdecydowało się kino Muranów i już dziś zaprasza na spotkanie z cyklem „Lato kina hiszpańskiego”. Dziś o godz. 20.30 na wielkim ekranie zostanie wyświetlona komedia „Jak zostać cesarzem” (2019 r.) w reż. Álvora Díaza Lorenzo. Po tym jak bezpotomnie odchodzi jeden z japońskich cesarzy, rozpoczyna się poszukiwanie następcy tronu. Sekretarzowi cesarskiemu udaje się odnaleźć mężczyznę, który powinien objąć tron. Tylko że obecnie

przebywa on w okolicach Sewilli. Teraz wraz z rodziną musi przenieść się do Tokio i od nowa nauczyć żyć w zupełnie nowej rzeczywistości. Co z tego wyjdzie, ile komicznych zdarzeń wywoła ta sytuacja? Na te pytania można znaleźć odpowiedź już dziś wieczorem w kinie Muranów. Film trwa 91 minut, a na ekranie pojawiają się m.in.: Dani Rovira, María León, Antonio Dechent. W środę zaś zostanie zaprezentowany obraz „Póki trwa wojna”.

Wtorek, 9 czerwca, godz. 20.30, kino Muranów, ul. Gen. Władysława Andersa 5, Warszawa

(oprac. nkk)

Dariusz Wyka jest pierwszym reprezentantem Polski, który podpisał kontrakt z Legią Warszawa przed nowym sezonem ekstraklasy koszykarzy. Mierzący 209 cm 28-letni zawodnik to brązowy medalista mistrzostw kraju z ubiegłego roku w barwach Arki Gdynia.

Pochodzący z podprzemyskich Bolestraszczyk Wyka zadebiutował w ekstraklasie, mając 17 lat, w barwach Znicza Jarosław (sezon 2008/2009). Na najwyższym szczeblu rozgrywek występował potem także w zespole Siarżewo (2010/2011), a w ostatnich trzech sezonach w Asseco Arce Gdynia. W swoim najlepszym sezonie – 2017/2018 – notował średnio 8,4 pkt i 5,7 zbiórek, grając 21 minut. W zakończonych przedwcześnie rozgrywkach 2019/2020 jego statystyki to 3,8 pkt i 3,9 zb. w 13 minut.

– Darek to zawodnik, którego szukałem od dawna. Łączy dwie pozycje, nie jest łatwo takiego koszykarza znaleźć w Polsce, jest ich niewielu. Może on zagrać na obwodzie jako silny skrzydłowy czy też środkowy. Sprawdziliśmy go pod każdym kątem, jest bardzo dobrym człowiekiem i zawodnikiem. Lubi ciężko pracować, po trochu słabszym minionym sezonie jest głodny gry, dalszego rozwoju, w związku z czym liczymy, że w Legii zrobi kolejny krok do przodu w swojej karierze, z pożytkiem dla obu stron – powiedział trener Legii Wojciech Kamiński.

powiedział trener Legii Wojciech Kamiński. Kadrowicze, którzy w poprzednim sezonie występowa-
li w barwach Legii, trafili do innych klubów. Król strzelców
EBL Michał Michalak będzie graczem niemieckiego Mittel-
deutscher BC, a Filip Matczak związał się ze Spójnią Stargard.
Legia nowy zawodnik w kadrze Legii na sezon
zobowiązuje się podpisać umowę

Wyka to drugi nowy zawodnik w kadrze Legii na sezon 2020/2021. Wcześniej stołeczny klub podpisał umowę z Grzegorzem Kulką. Natomiast ważne kontrakty z Zielonymi Kanonierami mają trzej gracze z poprzedniego składu: Adam Linowski, Mariusz Konopatzki i Przemysław Kuźków. Zawodnikiem ekstraklasowej Legii będzie także występujący z drugiej drużyny Jakub Sadowski. W stołecznym zespole w minio-

Inni Polacy grający w stołecznym zespole nie będą w nim występować w nowych rozgrywkach. Jakub Nizioł podpisał kontrakt z Astorią Bydgoszcz.

W zakończonych z powodu epidemii koronawirusa rozgrywkach Energa Basket Ligi zespół Legii został sklasyfikowany na 14. miejscu w stawce 16 drużyn. Początek rozgrywek 2020/2021 w Energa Basket Lidze wyznaczono na 28 sierpnia, blisko miesiąc wcześniej niż przed rokiem.

(ZWR)

Trzy weekendy na przełomie lipca i sierpnia oraz szesnaście drużyn męskich i osiem kobiecych. Prezes Polskiej Ligi Siatkówki Paweł Zagumny poinformował o wstępnych założeniach Ligi Letniej PLS, która dla kibiców ma być rekompensatą za skrócony z powodu koronawirusa sezon, a dla zawodników i trenerów rozgrzewką przed kolejnymi rozgrywkami.

Krzysztof Oliwa

Wymyśliliśmy nowy rodzaj promocji ligowej siatkówki i mamy nadzieję, że w stanie on ciepło przyjęty przez kibiców, sponsorów, całe nasze środowisko. Dopinamy już ostatnie szczegóły, w ciągu najbliższych dni ogłosimy bardzo atrakcyjne lokalizacje trzech turniejów, które będą się składały na cykl Grand Prix Polskiej Ligi Siatkówki. Liczymy na udział kibiców i dobre wyniki oglądalności przed telewizorami – przyznał cytowany w komunikacie Zagumny.

Już wcześniej wiadomo było, że rozgrywki potrwać będą przez trzy weekendy na przełomie lipca i sierpnia, a turnieje odbędą się w różnych miejscach. W zmaganiach ma uczestniczyć 16 zespołów męskich (13 z PlusLigi i trzy z 1. Ligi) i osiem kobiecych (z ekstraklasy). W przypadku tych drugich z udziału zrezygnowały wszystkie trzy kluby, które zdobyły medale w minionym sezonie, tj. Grupa Azoty Chemik Police, Developres SkyRes Rzeszów i ŁKS Commercecon Łódź.

Letnia Liga została stworzona w związku z przedwczesnym z powodu pandemii koronawirusa zakończeniem w marcu sezonu 2019/2020. – Dla mnie jako prezesa taki turniej to szansa na pokazanie sponsorów oraz partnerów, zrealizowania dla nich choć części świadczeń, których nie mogliśmy im dać z powodu koronawirusa. Zobaczymy, jak ten pomysł się sprawdzi w praktyce, lecz fajnie, że działamy – ocenił szef Grupy Azoty Zakłady Kędzierzyn-Koźle Sebastian Świdorski.

Trener Vervy Warszawa Orlen Paliwa Andrea Anastasi pochwalił władze PLS za szukanie nowych rozwiązań i sposobów na promowanie siatkówki. – Właściwie każda z ligowych drużyn na początku przygotowań pogra trochę na piasku, więc te turnieje naturalnie wpisują się w nasze przygotowania. Oczywiście jak każdy trener chcę mieć swoją drużynę cały czas przy sobie, rozumiem jednak w pełni ideę Grand Prix i cieszę się, że mamy okazję pokazać siebie i naszych sponsorów już w lipcu – zaznaczył Włoch.

Zalety pomysłu letnich rozgrywek dostrzega też prezes Grot Budowlanych Łódź Marcin Chudzik. – To idealna okazja od strony promocyjnej i marketingowej. Nie wyobrażam sobie, by z niej nie skorzystać, tym bardziej że siatkarki maksymalnie będą musiały poświęcić dwa dni, jeśli zagramy w finałach. Supersprawa dla promocji ligowej siatkówki, mimo tej trudnej sytuacji związanej z pandemią koronawirusa, show must go on – argumentował.

Uczestników podzielono na cztery grupy, a każda z drużyn zagra w jednym turnieju kwalifikacyjnym. Po dwie najlepsze ekipy z każdej grupy zagrają w turnieju finałowym. Na boisku jeden zespół będzie się składał z czterech osób (cały skład od czterech do ośmiu). Mimo że mecze rozgrywane będą na piasku, to obowiązujące będą zasady siatkówki halowej. Jednak każdy z graczy będzie mógł atakować.